



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Pozdrawiamy braci chłopów w dniu Święta Czynu Chłopskiego

Dziś w dniu Święta Ludowego Polska Partia Robotnicza i klasa robotnicza witają braci chłopów, którzy wychodzą dziś na ulice miast i wiosek pod zielonymi sztandarami, by zmanifestować swoją wolę walki o utwierdzenie zdobyczy demokratycznych ludu polskiego.

Święto Ludowe, to zarazem święto robotników, święto ludzi pracy, święto budowniczych nowego życia.

Przywódcy „Pańskiego” Stronnictwa Ludowego, panowie Mikołajczyk i Kiernik lubią mówić o sobie, że to oni są jedynymi obrońcami chłopów.

Ale to są tylko piękne słówka.

Nie było panów Mikołajczyka i Kiernika, gdy Polska Partia Robotnicza, Stronnictwo Ludowe i Polska Partia Socjalistyczna, gdy obóz demokracji wydawał dekret o Reformie Rolnej.

Nie było ich, gdy chłop polski wspólnie z robotnikiem przepędził obszar ników i dzielił ziemię obszarników między tych, którzy na niej od wieków pracują.

Nie było panów Mikołajczyka i Kiernika, gdy lud polski przelewał swą krew i wyrąbywał nowe granice Rzeczypospolitej na Nisie i Odrze, przywracając Macierzy jej stare ziemie, gdzie dziś znów osiada i zagospodarowuje się chłop polski.

Nie było panów Mikołajczyka i Kiernika i dziś, kiedy ministrowie z ramienia Polskiej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Demokratycznego uchwalali zniesienie systemu świadczących rzeczowych, systemu kontyngentów.

Nie było panów Mikołajczyka i Kiernika, gdy polska klasa robotnicza, pracując w pocie czoła na zew Polskiej Partii Robotniczej i obozu demokracji wytwarzała dla swoich braci chłopów towary na olbrzymią sumę 50 miliardów złotych, chociaż trzeba było przy tym pracować w trudzie i znoju.

Nie było panów Mikołajczyka i Kiernika przy tych wszystkich pracach, bo Polskie Stronnictwo Ludowe nie jest stronnictwem chłopskim, bo panowie Mikołajczyk i Kiernik skumali się z panami dziedzicami i fabrykantami, skumali się z obcymi kapitalistami, bo Polskie Stronnictwo Ludowe już dawno stało się pańskim stronnictwem.

A najlepszym tego dowodem jest ostatnia uchwała władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego, a więc uchwała panów Mikołajczyka i Kiernika o tym, że Polskie Stronnictwo Ludowe nie będzie w tym roku obchodzić Święta Ludowego.

Następny numer Głosu Robotniczego ukaże się we wtorek, dnia 11 czerwca r.b.

Panowie Mikołajczyk i Kiernik nie chcą dziś świętować razem z chłopem, nie chcą dziś świętować razem z ludem, bo są obcy ludowi, bo wolą obchodzić nie chłopskie święta a pańskie święta.

O bankructwie polityki przywódców PSL-świadczy najlepiej, że poważni działacze tego stronnictwa Tadeusz Rek, członek NKW PSL, zastępca Naczelnego Sekretarza NKW; E. Bertold, członek NKW PSL; Michał Rękas zastępca członka NKW PSL, członek rady naczelnej PSL; Bronisław Drzewiecki, członek rady naczelnej PSL i

inni, wystąpili przeciw polityce panów Mikołajczyka i Kiernika, nie chcąc na dłużej angażować się w matągach i brudnych kombinacjach politycznych pana Mikołajczyka i spółki.

Zbliża się Referendum Ludowe. W swobodnym, demokratycznym, tajnym głosowaniu lud polski opowie się, czy jest za polityką obozu demokracji, czy jest za tą polityką, która dała chłopu ziemię i możliwość rozwoju indywidualnej własnej gospodarki chłopskiej, która oddała w ręce narodu fabryki, która zapewniła Polsce granice na Nisie i Odrze, lud polski opo-

wie się czy jest za tym by w Polsce rządził wybrany przez lud Sejm, czy też nad Sejmem rządził pański Senat.

W Referendum Ludowym polski chłop wyrazi swoją wolę, powie, że chce być wspólnie z robotnikiem, wspólnie z pracującym inteligentem jedynym gospodarzem kraju, że ma dosyć pańskich sanacyjnych, chłeno-piastowych rządów.

I dlatego 30 czerwca każdy chłop, każda chłopka, rzucając do urny kartkę wyborczą, odpowie na pytania referendum: TRZY RAZY TAK!

Dyktatura w Grecji Przed przyjazdem Ierzego - monarchiści wprowadzili stan wojenny. Dekrety, które prześcignęły szaleństwa Hitlera

ATENY (TASS) Dnia 6 czerwca rząd grecki podał do wiadomości treść dekretu o „środkach nadzwyczajnych przeciwko tym, którzy naruszają porządek w państwie i narażają całość kraju”.

Dekret wszedł w życie z chwilą przedstawienia go parlamentowi, jakkolwiek premier oświadczył, że rząd wysłucha zdania posłów na ten temat i wprowadzi pewne poprawki.

Dekret likwiduje utrzymywane dotąd nominalnie resztki politycznych wolności w Grecji. Dekret przewiduje karę więzienia na okres „nie krótszy, niż 3 miesiące” za udział w zebraniach

publicznych, odbywających się bez pozwolenia władz, jak również za udział w strajkach. Dekret daje prawo policji i żandarmerii „bez jakichkolwiek formalności” dokonywać aresztowań, rewizji, wstrzymywać ruch i stosować „dowolne środki, mogące zapewnić spokój i bezpieczeństwo”.

Zgodnie z tym dekretem, w całej Północnej Grecji wprowadza się specjalne sądy. Punkty, przewidujące ostre zarządzenia przeciwko „moralnym współnikom i inspiratorom” faktycznie oddają wszystkich przeciwników obecnego rządu na pastwę policji i żandarmerii. Nawet w kołach o-

becnego parlamentu, w którym reprezentowane są najbardziej reakcyjne elementy kraju, stwierdza się, że dekret ten jest sprzeczny z konstytucją i że daje władzy wykonawczej pełnomocnictwa dyktatorskie.

Cała prasa republikańska, począwszy od najbardziej umiarkowanej, aż do komunistycznej, uważa nowy dekret za legalizację dyktatury i reżimu faszystowskiego.

Dziennik „Vima” podkreśla, że rząd faktycznie wprowadza stan wojenny w Grecji Północnej i zamaskowany stan wyjątkowy w całym kraju, zastępując zwykłe sądy przez sądy nadzwyczajne.

Dziennik „Elefteria” stwierdza, że dekret znosi wszelkie pozory równości obywateli przed prawem. „Obecnie — pisze dziennik — każdy, kto odważy się podawać w wątpliwość genialność posunięć dyplomatycznych i ekonomicznych rządu, w każdej chwili może stać się obiektem prześladowań. To „dzieło” ministra porządku wewnętrznego hrabiego Theotokisa powoduje zawstydzenie nawet niektórych posłów z obozu rządowego”.

Dziennik „Machi” zamieszcza dekret pod nagłówkiem: „Populiści” (to jest członkowie monarchistycznej rządowej partii ludowej) proklamują dyktaturę faszystowską”.

Dziennik „Rhizospastis” pisze: „Dekret faszystowski dowodzi całkowitego bankructwa rządu i Anglików i demaskuje ich zamiar sprowadzenia króla za pomocą plebiscytu, przeprowadzonego w warunkach dyktatury faszystowskiej”.

Rozruchy w Hamburgu Wojsko uśmierza podnieconych rajchowców

BERLIN (TASS). Dziennik „Neues Deutschland” publikuje doniesienie radia hamburskiego o tym, że wieczorem dnia 3 czerwca w Hamburgu miały miejsce starcia między tłumem, liczącym 800 osób i policjantami, którzy usiłowali przeszkodzić w napadzie na transport węgla, wieszony koleją. Gdy na drodze między dwoma dworcami Hamburga pociąg zwoził bieżący, z ruin wyskoczyło kilka-

set osób, które zbliżyły się do pociągu i rozpoczęły rabować węgiel.

Policji kolejowej udało się aresztować 7 osób, lecz jak tylko wyprowadzono aresztowanych na ulicę, wielotysięczny tłum zarzucił policję kamieniami, kawałkami węgla i t. p. Dopiero po przybyciu posiłków wojska udało się rozprężyć tłum i zaprowadzić porządek”.

Żelazna kurtyna nad USA

Dziennikarz amerykański o wolności słowa w Europie wschodniej

NOWY JORK (PAP). Komentator radiostacji nowojorskiej Steel podał do wiadomości, iż amerykański departament Stanu posiada dokładne sprawozdania o sytuacji na Bałkanach, dowodzące, że twierdzenie Churchilla, iż wszystkie wiadomości z krajów bałkańskich podlegają ostrej cenzurze, są niezgodne z prawdą. Sprawozda-

nie, którego panowie Byrnes, Vandenberg i Connolly nie podali do wiadomości narodu amerykańskiego, stwierdza, iż prasa na Węgrzech, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii ma możliwość swobodnego wyrażania swojej opinii. Komentator dodaje, że właśnie Stany Zjednoczone zasłaniają swoje poczyny żelazną kurtyną, utrudniając tym sytuację międzynarodową.

Milliardowe banknoty drukuje się na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Wobec coraz to bardziej zwiększającej się inflacji, węgierski Bank Narodowy musi obecnie emitować banknoty 10-miliardowe.

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

ROZKŁAD

„Gazeta Ludowa” ogłasza uchwałę prezydium Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL o usunięciu ze stronnictwa obywateli: Reka, Bertolda, Drzewieckiego i Iwanowskiego za wydanie pisma p.t. „Nowe Wyzwolenie”.

W piśmie tym działacze PSL — dwóch z nich było dotąd członkami NKW, PSL, a dwóch członkami Rady Naczelnej — wystąpili z zasadniczą krytyką linii politycznej większości kierownictwa PSL i wezwali chłopów peeselowców do udzielenia przy Referendum odpowiedzi „tak” na wszystkie trzy pytania.

„Gazeta Ludowa” obrzuca wszystkich peeselowskich działaczy szeregiem wyzwań, z których najzabawniejsze jest miano „ozbiljacja”.

Organ byłego poniatowszczyka p. Banacha i byłego sanatora p. Giełżyńskiego rozbijający od szeregu miesięcy ruch ludowy, a teraz występujący w roli bojownika przeciwko rozbijaczom, to doprawdy dosyć ciekawe widowisko.

Ale trzeba stwierdzić, że wystąpienie „Nowego Wyzwolenia” mocno podzielało na nerwy panom z „Gazety Ludowej”, skoro dostali aż takiego ataku gniewu. Gniew jest niemący, skoro anonimowemu autorowi z „Gazety Ludowej” p. Giełżyńskiego wyrwało się zdanko o „działaczach ludowych, którzy na jesieni 45 r. porzucili manowce polityczne i zgłosili przystąpienie do PSL”.

Zapiszemy sobie to zdanko i będziemy je nieraz cytować. Bo i cóż ono oznacza: redaktorzy „Nowego Wyzwolenia” w okresie do jesieni 1945 r. byli w obozie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Obóz PKWN to ten obóz, który przeprowadził reformę Rolną, to ten obóz, który stworzył Odrodzone Wojsko Polskie — to samo, które biło się na Wale Pomorskim — to samo, które zdobywało Wrocław, Szczecin, Kołobrzeg.

Wszystko to zdaniem anonimowego organu p. Giełżyńskiego były „manowce” polityczne. Gdzież więc nie było tych „manowców”?

Mogło ich tylko nie być w obozie tych, którzy mordowali chłopów dzielących obszarniczą ziemię, w obozie tych, co strzelali do oficerów, dokonywujących poboru do Wojska Polskiego, w obozie reakcyjnych skrytobójców, z którymi

reka w ręce szli wtedy adherenci pana Mikolajczyka.

Tym zdaniem organ panów Banacha i Giełżyńskiego zdemaskował się raz jeszcze, jako organ „opozycji strzelającej”, jako zasadniczy wróg nowej rzeczywistości polskiej, opartej o

uznany kiedyś przecież nawet przez pana Mikolajczyka Manifest Lipcowy.

To warto zapamiętać na marginesie fermentu w PSL, którego pierwszym przejawem jest wystąpienie „Nowego Wyzwolenia”.

R.W.

Proces ministrów Hachy

Służalcy Hitlera przed trybunałem sprawiedliwości

PRAGA (PAP). Proces przeciwko członkom b. rządu czeskiego w protektoracie Czech i Moraw trwa już 7 tygodni i odsłania opinię publiczną ku krytyce działalności tych polityków czeskich, którzy oddali się całkowicie na usługi „protektorów” niemieckich. Przewód sądowy wykazuje, na podstawie wiarygodnych dokumentów i zeznań licznych świadków, służalczość b. rządu czeskiego z premierem prof. Krejčim na czele. O tym jak daleko sięgała jego służalczość, świadczy fakt, iż ówczesny minister Kamenický ofiarował niemieckim władcom protektoratu pociąg sanitarny, wartości ponad 30 milionów koron. Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do zarzucanych im zbrodni i domagają się powołania przed trybunał dalszych 200 świadków.

Proces przeciwko członkom b. rządu czeskiego w protektoracie Czech i Moraw trwa już 7 tygodni i odsłania opinię publiczną ku krytyce działalności tych polityków czeskich, którzy oddali się całkowicie na usługi „protektorów” niemieckich. Przewód sądowy wykazuje, na podstawie wiarygodnych dokumentów i zeznań licznych świadków, służalczość b. rządu czeskiego z premierem prof. Krejčim na czele. O tym jak daleko sięgała jego służalczość, świadczy fakt, iż ówczesny minister Kamenický ofiarował niemieckim władcom protektoratu pociąg sanitarny, wartości ponad 30 milionów koron. Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do zarzucanych im zbrodni i domagają się powołania przed trybunał dalszych 200 świadków.

Walki w Indonezji trwają

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że sytuacja w Indonezji zaostrza się. Holenderska agencja „ANP” i radio indonezyjskie „Antara” zgodnie stwierdzają, że w ostatnich dniach w rejonie miast: Semarang, Surabaya, Batawii i Banduru rozgorzały zacięte

walki, w których przeciw Indonezyjczykom użyto lotnictwa i artylerii. Radio „Antara” podało wiadomość, że holenderskie łodzie podwodne napadają na statki indonezyjskie w cieśninie Bali. Holenderskie samoloty myśliwskie pełnią w tej akcji służbę wywiadowczą.

Instrukcja Nr 7

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego o głosowaniu osób czasowo nieobecnych

W uzupełnieniu instrukcji Nr. 1 pkt. 5 i Nr. 3 pkt. 6 zarządzam, co następuje:

§ 1 Osobom, wciągniętych do spisu (głównego lub dodatkowego) osób, uprawnionych do głosowania, które w związku z chorobą, urlopem wypoczynkowym lub delegacją służbową w dniu głosowania będą przebywać poza miejscem zamieszkania, wydadzą Komisje Obwodowe zaświadczenia, zaopatrzone pieczęcią Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego, stwierdzające, że:

a) zostały wciągnięte do spisu uprawnionych do głosowania,

b) mogą oddać głos w obwodzie, w którym znajdują się w dniu głosowania (30 czerwca 1946 r.).

§ 2 Formularzy w/g odpowiedniego wzoru, opatrzone pieczęcią Komisji Okręgowej Głosowania Ludowego dostarczą jako druków ścisłego zarachowania Przewodniczącym

Komisji Obwodowych — Przew. Komisji Okręgowych.

§ 3 Jednocześnie z wydaniem takiego zaświadczenia należy osobę, której zaświadczenie dotyczy, skreślić ze spisu osób, uprawnionych do głosowania w danym obwodzie, a czym należy uczynić wzmiankę w zaświadczeniu.

Osoby, zaopatrzone w takie zaświadczenie mogą oddać głos w dowolnym obwodzie, oddając równocześnie zaświadczenie Przewodniczącemu odnośnej Komisji Obwodowej, który wciągnie taką osobę do spisu dodatkowego, dołączając do tego spisu oddane zaświadczenie.

Ustalając wynik głosowania Obwodowa Komisja uwzględni przy ustaleniu liczby głosujących, głosy oddane na podstawie zaświadczeń, wpisanych do spisu dodatkowego.

Gen. Kom. Głosowania Ludowego
W. BARCIKOWSKI

Demonstracje monarchistów na Sycylii

RZYM (PAP) W piątek doszło w Palermo do demonstracji monarchistycznych. Manifestanci udali się przed konsul amerykański, protestując przeciwko rezultatom wyborów. Policja i wojsko rozproszyły demonstrantów. Kilka osób odniosło rany.

Koniec strajku górników w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Strajk górników kopalni węglowych, który trwał trzy tygodnie, zakończył się w piątek po podpisaniu umowy o podwyżce płac. Podwyżka wynosi 18,5 centa za godzinę. Robotnicy, którzy przystąpią do pracy w poniedziałek, będą korzystali z ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego. Koszty ubezpieczenia wyniosą 5-6 milionów dolarów rocznie i będą pokryte przez właścicieli kopalni.

Czystka w armii czeskiej

PRAGA (PA). Na polecenie powołanej przez rząd czeski komisji, która ma przeprowadzić czystkę w szeregach armii, aresztowano dwóch generałów b. wojsk rządowych, Vitez i Obrucnik. Obydwaj stanęli przed trybunałem sądu narodowego w Pradze.

Aresztowania w Finlandii

MOSKWA (PAP). Agencja Tass cytuje komunikat radia w Helsinkach, donoszący, że w ostatnich czasach w Finlandii aresztowano szereg oficerów sztabu generalnego. Wśród aresztowanych znajdują się płk. Hustala, szef oddziału operacyjnego, płk. Lako, szef oddziału zaopatrzenia, płk. Vorelni, b. szef oddziału uzupełnień, płk. Aksele, szef oddziału organizacyjnego.

Aresztowań tych dokonały organa ministerstwa spraw wewnętrznych w związku z aferą tajnych składów broni.

Głosowanie rozpocznie się już od godziny 7-ej rano

WARSZAWA (Obsl. wł.). Generalny Komisarz Głosowania Ludowego zawiadamia, iż stosownie do uchwały komisji dla opracowania ustawy o głosowaniu ludowym — początek głosowania przesunięty został z godziny 9 na godzinę 7 rano — a to celem dania ludności miejskiej możliwości spełnienia obowiązku głosowania bez zbylecznego tracenia odpoczynku niedzielnego.

Wytwórnia Chemiczna
TEOFIL PAŁCZYŃSKI
Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52
poleca **PASTY DO OBUWIA:**
„PRIMALIN”
i
„A R G O”

Jarosław Hasek

106)

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

Otworzyły się drzwi, a w nich ukazał się profos, przynoszący po ówiartce komiśniaka i świeżą wodę. Leżąc na sienniku jednoroczny ochotnik powitał profosa taką przemową: — Jakże to piękne i wzniosłe zadanie: wziętnów nawiedzać! O Święta Agnieszko dziewięćdziesiątego pierwszego pułku! Witaj nam aniele dobroczynności, którego serce pełne jest współczucia! Obciążony jesteś kosztami jadła i napojów, abyś złagodził niedolę naszą. Nigdy nie zapomnimy tych dobrodziejstw, jakie nam wyświadczaś. Jesteś promiennym zjawiskiem w mrokach więzienia naszego.

— Przy regimentraporcie odechce się panu żartować — mamrotał profos. — Nie nadymaj, się żabo — odpowiedział jednoroczny ochotnik. — Przyznaj się raczej, że bardzo ci miło dręczyć ochotników. Nie gap się na nas tak głupio, kluczniku koszar Mariańskich! Dopierożbyś sobie używał, żeby ci tak dali władzę nad jednorocznymi ochotnikami. Jezus Maria, żebyś ja był ministrem wojny, nauczyłbym ja was moresu! A czy ty wiesz, że kąś padania równa się kątowi odbicia? O jedno cię tylko proszę: wskaż mi jeden punkt stały we wszechświecie, a dźwignę całą ziemię razem z toba.

pokrako! Profos wybałuszyl oczy, otrząsnął się i zatrzasnął drzwi.

— Stowarzyszenie wzajemnej pomocy, dla wytepienia profosów — rzekł jednoroczny ochotnik, łamiąc chleb sprawiedliwie na dwie części. — Podług paragrafu szesnastego przepisów więziennych, więźniowie w koszarach, aż do wyrzuku powinni otrzymywać menaż wojskową, ale tutaj panuje prawo pretil: kto się pierwszy dowrze, ten pierwszy zeżre. Siedzieli z Szwejkiem na pryczy i żuli komiśniak.

— Na profosie widać wyraźnie — wywodził jednoroczny ochotnik, — jak wojna brutalizuje każdego. Człowiek ten, zanim wstąpił do wojska, był młodym, zacnym idealistą, płowowłosym cherubinem, kłiwym i czułym dla każdego, obrońcą nieszczęśliwych, który zawsze stawiał do rzetelnych bijatyk, gdy ktoś chciał wziąć dzweczynę z przed nosa podczas kiermaszu w stronach ojczystych. Niezawodnie wszyscy otaczali go szacunkiem, a dzisiaj?... Miły Boże, przecież chce mu się dać w pysk, tuc je go łeb o prycze i zrzucić go na ten łeb do latryny. Ale i to co mówię, jest przyjacieliu, dowodem brutalizacji uczuć i myśli przy rzemiośle wojennym. Zaczął śpiewać:

Aż ci spotkał ją kononier...

Ani diabła się nie bała,
— Drogi przyjacieliu — wywodził dalej, — gdy się rozglądał w tym wszystkim z punktu widzenia naszej kochanej monarchii, to niezmiennie dochodzimy do wniosku, że z tą monarchią jest tak samo jak ze stryjakiem Puszkina, o którym ten poeta napisał, że ponieważ stryjasek jest zdechłak, więc nic innego, tylko:

...wzdychać i myśleć wciąż to jedno,

Kiedyż cię wreszcie diabli wezmą...

Klucz zachrobotał w zamku ponownie i profos stojąc na korytarzu, zapalał lampkę naftową — Promycalek światła w mrokach nocy! — wołał jednoroczny ochotnik. — Światłość ogarnia armię! Dobranoc panie profosie! Niech pan się kłania wszystkim szarżom. Przyjemnych marzeń! Śnij, dobry człowieku, choćby o tym, że już oddałeś mi tych pięć koron, które ci dałem na papierosy, a które trzepiłeś za moje zdrowie. Lulaj słodko bestio!

Słychać było tylko, jak profos mamrotał coś o jutrzejszym regimentraporcie. — Znowu jesteście sami — rzekł jednoroczny ochotnik. — Teraz kilka chwil przed zaśnięciem poświęć rozmówcom o tym, jak z każdym dniem stają się coraz bogatszymi zoologiczne wiadomości szarż podoficerskich. Aby poprzerabiać ludzi na nowy i cenny materiał wojenny, na smakowite kąski dla armat, nie potrzeba obszernych studiów przyrodniczych, a przynajmniej książki wydanej przez Koczego pod tytułem: „Źródła dobrobytu gospodarczego”, w którym to dziele na każdej stronie spo-

tyka się słowa takie, jak: bydlę, prosię, świnią. Ale w czasach ostatnich daje się zauważyć, że nasze postępowe koła wojskowe zaprowadzają nowe nazwy dla rekrutów. W kompanii jedenastej kapral Althof używa takich słów, jak koza engadyńska, frajter Muller, niemiecki nauczyciel z gór Kasperskich nazwa rekrutów czeskimi: śmierdzielami, sierżant Sondernummer — nadętymi żabami i yorkshirskimi klerdakami, i stale obiecuje, że każdego rekruta wypcha. Używa przy tym takich fachowych zwrotów, jakby się wywodził z rodu zawodowych wypychaczy zwierząt. Wszyscy przełożeni wojskowi starają się zaszczepić miłość dla szerszej ojczyzny takimi środkami, jak ryk i taniec dokoła rekrutów, wrzask wojenny, przypominający dzikusów afrykańskich, zabierających się do ściągania skóry z niewinnej antylopy albo do pieczenia udca misjonarza, przygotowanego do zjedzenia. Oczywiście, że taka pedagogia nie dotyczy Niemców, gdy sierżant Sondernummer mówi coś piękniejszego o „saubandzie”, to zaraz dodaje do tego „die tscheclische”, żeby się Niemcy nie obrazili i nie wzięli tych słów do serca jako skierowanych do nich. Nadto wszystkie szarże je tenastej kompanii wyracają oczy, jak jaki biedny pies, który przez żarłoczność polknie gąbkę namoczoną w oleju i nie może jej zwymiotować. Pewnego razu słyszałem rozmowę frajtra Mullera z kapralem Althofem, na temat wojskowego wyćwiczenia landwerzystów.

D. c. n.

PSL w bloku z reakcją

Referat tow. Zambrowskiego na zebraniu aktywu PPR w Warszawie

Towarzysze!

Plenarne Posiedzenie Komitetu Centralnego PPR, które odbyło się 2 czerwca, przecho- dzilo pod znakiem zbliżającego się Głosowa- nia Ludowego. Temu zagadnieniu poświęco- ny został zasadniczy referat tow. Wiesława, wokół tego zagadnienia głównie obracała się dyskusja. Poważne miejsce w obradach udzielone zostało zagadnieniom gospodar- zym, które referował tow. Minc.

Nie jest rzeczą przypadku, że forma Refe- rendum, Głosowania Ludowego, znajduje tak szerokie zastosowanie w powojennej Europie.

Z odmętów wojny i hitlerowskiej okupacji wyłoniła się demokratyczna Europa. Bank- ructwo i klęska hitleryzmu, faszyzmu i zwią- zanych z nimi kolaborantów wszelkiego typu, triumf i zwycięstwo krajów demokra- tycznych w pierwszym rządzie kraju socja- listycznej demokracji, ZSRR, który najwięk- szy wkład włożył w dzieło zwycięstwa — wy- zwolili siły ludowładztwa w krajach Europy i postawiły przed nami węzłowe zagadnie- nie nowych dróg rozwoju, takich dróg rozwo- ju, któreby na zawsze wykluczyły możliwość powrotu faszyzmu.

Stąd też tak często zastosowanie ma for- ma głosowania ludowego, najbardziej demo- kratyczna forma, bo pozwalająca narodowi na najbardziej bezpośredni udział w decy- dowaniu o centralnych zagadnieniach pań- stwowych. Stąd tak żywe zainteresowanie, tak wielka frekwencja przy głosowaniu ludo- wym we Francji, gdzie naród wypowiedział się w sprawie nowej konstytucji, i we Wio- zech w sprawie zniesienia monarchii.

Nigdzie jednak pod osąd, pod decyzję na- rodów w głosowaniu ludowym nie zostały po- stawione tak żywotne i węzłowe zagad- nienia, jak właśnie w Polsce.

Zaśnięcie Senatu, utrwalenie reformy rol- nej i unierodzenie przemysłu, utrwalenie po- wsze czasy granic na Odrze, Nisie i Bałtyku — trzy „tak” — to cały szarmonizowany, nie- rozdzielny program Nowej Polski, wy. cisy z tęsknot i walki wielu pokoleń ludu pracują- cego, oparty o wielowiekowe doświadczenie historii narodu, sprawdzony w klęskach i triumfach historii Polski, 1918 rok, w ciągu dwudziestolecia międzywojennego, podczas tragedii wrześniowej 1939 r., podczas walki narodu z okupantem.

Zarazem — trzeba to stwierdzić — nie jest to dla nas program abstrakcyjny: wszak na- ród nasz realizuje go już blisko 2 lata.

PSL odrzuca swe tradycje demokratyczne

Wszystkie stronnictwa legalne wypowiedzia- ły się już w sprawie głosowania ludo- wego.

Catery stronnictwa PKWN blisko dwa la- ta temu w historycznym manifeste lipcowym dały już pozytywną odpowiedź na pytanie głosowania ludowego, w ciągu tych dwóch lat niezmordowanie i ofiarnie realizowały Manifest Lipcowy i pozostały wiernie sobie, wzywając naród do trzykrotnej odpowiedzi „tak”.

Stronnictwo Pracy, nie mogąc osiągnąć wewnątrz partii jednolitego stanowiska, za- wahało się w sprawie pierwszego pytania, nie traktując tej sprawy jako zasadniczej i w granice rzeczy zostawiając wolną rękę swym członkom i zwolennikom w odpowiedzi na pierwsze pytanie.

Inaczej postąpiło PSL. Potraktowało ono pierwsze pytanie jako okazję do przekształ- cenia głosowania ludowego w PLEBISCYT, w próbę sil między obozem demokracji i po- stępu a obozem opozycji i reakcji i wezwało wszystkich swoich członków, zwolenników i sympatyków do odpowiedzi „nie” na pierw- sze pytanie.

Decyzja PSL nastąpiła po znanych oświad- czeniach „Gazety Ludowej” pełnych niechęci dla samej idei referendum, po oświadcze- niach jej znakomitych „prawników”, że refe- rendum jest, bezprawne i antykonstytucyjne, że jest to najwyższe ankieta; po próbach fał- szowego sugerowania społeczeństwu, że refe- rendum ma zastąpić wybory sejmowe.

Uchwały ostatniego posiedzenia Rady Na- czelnej PSL w sprawie głosowania ludo- wego pokazały, że stanowisko Klubu PSL na sesji KRN przy głosowaniu ustawy o re- ferendum było tylko manewrem, wynikają- cym z całkowitej izolacji, w jakiej znalazł się partia p. Mikołajczyka — że w grun- dzie rzeczy PSL kontnuuje swój pierwotny na-

gatywny stosunek do głosowania ludowego.

Panowie Mikołajczyk i Kiernik lubią powo- ływać się na pięćdziesięcioletnią tradycję demokratyczną PSL. W rzeczywistości pozy- cja PSL Piasta, z którego wywodzą się pana- wie Mikołajczyk i Kiernik była typową po- zycją centrum oscylującego między prawicą obszarniczo-kapitałistyczną i lewicą chłop- sko-robotniczą. Mielimy sławetny Chłeno- Piast — koalicję Piasta z najbardziej reak- cyjnymi siłami, ale miewaliśmy również wy- stąpienia Piasta, solidaryzujące się z lewicą, że wystarczy wspomnieć chociażby Centro- lew.

Do pozytywnych demokratycznych trady- cji Piasta mogłoby PSL również zaliczyć swo- ją walkę przeciwko Senatowi w Sejmie Usta- wodawczym w 1919—1920 roku. Mogłoby, gdyby wodzowie PSL krok za krokiem nie sprzeniewierali się demokratycznej tradycji Piasta, gorliwie natomiast nawijając do tych okresów jego działalności, gdy bloko- wał on się z reakcją.

Tradycji Centrolewa, tradycji późniejszej walki przeciw sanacyjnej konstytucji 1935 roku sprzeniewierzył się p. Mikołajczyk, za- siadając podczas okupacji w rządzie londyń- skim wspólnie z sanacją, z Raczkiewiczami i Sosnkowskimi i uznając konstytucję 1935 ro- ku. Teraz razem z p. Kiernikiem przekreślają piękną kartę walki Piasta przeciw senatowi w r. 1919-1920.

Taka jest już logika blokowania się z reakcją przeciw blokowi demokratycznemu.

Trochę historii

W 1919-1920 r. w sejmie ustawodawczym zblokowana prawica (endecja i chadecja) usiłowała wprowadzić do konstytucji zasadę dwulubowości. Przeciw próbom prawicy wy- stąpiły stronnictwa lewicy, w pierwszym rządzie „Wyzwolenie”, PPS, radykalne stron- nictwo chłopskie ks. Okonia, NPR i mimo pewnych wahań — PSL „Piast”.

Argumenty, podnoszone wówczas przez zblokowaną lewicę chłopsko-robotniczą wraz z centrum — Piastem, są tak wymowne i tak nie straciły na swej aktualności, że po- zwolę sobie zacytować przedstawicieli wszystkich stronnictw demokratycznych, wy- stępujących w debacie nad sprawą senatu w sejmie ustawodawczym.

Posel RUDZIŃSKI z PSL „Wyzwolenie” stwierdza w swoim wystąpieniu 20. 9. 1920 roku:

„Jeśli wychodzimy z założenia bez- względnej równości obywatelskiej w Pol- sce, to wyrazem woli całego narodu mo- że być sejm i to sejm jednoizbowy”.

Mimo całej różnicy naszej obecnej sytu- acji politycznej stanowisko posła RUDZIŃSKIE- GO z „Wyzwolenia” jest również po dzień dzisiejszy słuszne — SENAT TO ZAPRZECZE- NIE RÓWNOŚCI OBYWATELSKIEJ.

D. c. n.

Przegląd prasy

Rozłam w PSL

„Nowe Wyzwolenie” przeciw Mikołajczykowi

Pojawiło się z datą 9 czerwca nowe pismo ludowe p. t. „Nowe Wyzwolenie... Jest to organ grupy działaczy Pol- skiego Stronnictwa Ludowego, którzy nie akceptują uchwał ostatniej Rady Naczelnej PSL w sprawie głosowania „Nie” w odpowiedzi na pierwsze pyta- nie i którzy w ogóle odnoszą się kry- tycznie do całokształtu polityki p. Mi- kołajczyka.

W pierwszym numerze pisma znajdu- jemy m. inn. nazwiska: Tadeusza Reka, publicysty ludowego, członka NKW PSL, zastępcy Naczelnego Sekretarza NKW; E. Bertolda, członka NKW PSL; Michała Rękasa, zastępcy członka NKW PSL i członka Rady Naczelnej PSL; Bronisława Drzewieckiego członka Ra- dy Naczelnej PSL Kazimierza Iwanow- skiego, członka Rady Naczelnej PSL, Romana Lutyńskiego, działacza PSL.

W artykule wstępnym nowego pisma czytamy: „Jesteśmy głosem tych członków PSL, którzy są na wsi lub wyszli ze wsi i z tą wsią są zrośnięci. Jesteśmy wy- razem linii przedwojennego Stronnict- wa Ludowego, postępowego i radykal- nego w swym programie i celach. Je- steśmy organem członków PSL, którzy nie mogą i nie chcą rezygnować ze swych dążeń, nie mogą i nie chcą z nich ustąpić na rzecz OSRODKÓW CZY DAŻNOŚCI PRAWICOWYCH, KTO- RE, NIE MAJĄC SWEJ WŁASNEJ ORGANIZACJI, USILUJĄ PRZENI- KAĆ TAKŻE DO NASZEGO ŻYCIA POLITYCZNEGO I WYKRZYWIĆ JE”.

Szczególną uwagę poświęca sprawie referendum.

Redakcja pisma wskazuje na to, że reakcja usiłuje z głosowania uczynić ostateczną dla swych ciemnych pla- nów:

„Istnieją uzasadnione przypuszcze- nia, że wrocie nam ośrodki zagranicz- ne nakazały swoim agentom w kraju doprowadzenie stosunków wewnętrz- nych i nas do stanu wrzenia. Jedną ze sposobności do tego ma być właśnie referendum. Stąd wszystkie NSZ-ty,

WIN-y, ROAK-i itp. rozszalały się w propagandzie, aby w głosowaniu było jak najwięcej głosów — „nie”.

Do tej samej myśli wraca ob. Drze- wiecki:

„Cała reakcja z NSZ-tem na czele od dawna już nawołuje, aby na pierwsze pytanie odpowiedzieć — „nie”, po to, ażeby utrzymać senat, a powtóre, żeby zaognić sytuację wewnętrzną w kraju”.

Właśnie dlatego jednak Redakcja pis- ma wypowiada się stanowczo przeciw znanym uchwałom Rady Naczelnej:

„Głośno — jawnie, publicznie — mó- wimy, że każdy chłop w dniu głosowa- nia odpowie na wszystkie pytania trzy- krotnie — „tak”.

Powtarza to znown ob. Drzewiecki: „Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że, chcąc być w zgodzie z naszym pro- gramem, na wszystkie pytania w dniu 30 czerwca odpowiedzieć trzeba — „tak”. Krytycyzm „Nowego Wyzwolenia” w stosunku do polityki PSL nie obejmuje jednak samej tylko sprawy referen- dum.

„My jako Polskie Stronnictwo Ludo- we — pisze ob. Rek. — jesteśmy w wal- ce ze wszystkimi ugrupowaniami w Pol- sce (poza „Stronnictwem Pracy”). Po chwilowym uspokojeniu w okresie let- nim 1945 r. (po utworzeniu Rządu Jed- ności Narodowej) walka rozgorzała na nowo i ulega stałemu zaognieniu.

Zamiast zastanawiać się nad tym, kto winien? — odpowiedzmy lepiej, czy możliwa jest — zgoda wewnątrzna? Twierdzimy stanowczo, że — tak. Jest konieczna i jest możliwa.

Pogłębianie walki prowadziłoby w prostej linii do wojny domowej, ozna- czającej tragedię całego społeczeństwa i państwa. A tego nie chcemy, tego nie wolno i nie można chcieć!

Ob. Rękas wskazuje na pewne źródła zwalczanej przezeń obecnej linii poli- tycznej PSL:

„PSL musi sobie zdać jasno sprawę z tego, że zawikłany rozwój stosunków społeczno-politycznych w Polsce wią- czył bezwiednie w jego szeregi wielo- barwny hałaśliwy ogon prawicowych

przybłędów, którzy procentowo nie są zbyt liczni i jako ilość nigdy nie zawa- żą na szali wypadków historycznych, lecz „politykę” uprawiają z takim tu- petem, że znieszczaćca właściwe obli- cze idowe Ruchu Ludowego. Z tym trzeba walczyć, trzeba się od tego odciać w sposób zdecydowany, a nie brać to wszystko jeszcze w obronę”.

Artykuł ob. Bruzdy zawiera następu- jące uwagi o reformie rolnej, przepro- wadzonej przez PKWN i Rząd Tym- czasowy.

Jakkolwiek parcelacja jest dopiero pierwszym krokiem wielkiego aktu dziejowego, jakim niewątpliwie będzie całkowicie wykonana reforma rolna, jakkolwiek upaństwowienie przemysłu, z wyjątkiem kłeczowego, nie leży na li- nii naszych założeń ideowych, to jednak oba te akty kładą ostateczny kres ist- nieniu u nas wielkiego kapitału prywat- nego i czynią z Polski państwo o jedno- litej strukturze gospodarczej.

W tym właśnie leży wielka zasługa Manifestu Lipcowego, wydanego blisko dwa lata temu przez PKWN. W tym leży zasługa rządu, że postulaty tego manifestu wprowadził w życie: przez zlikwidowanie ziemianstwa zaspokoili- ła warstwa chłopska, zmiołł z powierzchni życia publicznego siedliska zacofa- nia i egoizmu klasowego, jakimi były nasze dwory.

Skutki Manifestu Lipcowego okaza- ły się dla każdego widoczne dopiero po u- normowaniu się warunków życia.

Dziś okres powojenny wymaga od każdego z nas dodatkowych ofiar na rzecz ogółu, czego w normalnych cza- sach nie ma, a to wszystko w sumie nie stwarza sprzyjających warunków dla widzenia nadchodzącego jutra.

Gdyby nie te właśnie trudności okre- su powojennego, gdyby nie ogrom po- trzeb, z których każda jest pilna, wy- maga więc natychmiastowego zaspoko- nienia, sprawa reformy rolnej nabrała- by z pewnością większego rozpędu, prę- dziej więc odedulibyśmy owe przemiany, jakie Manifest Lipcowy sprawdził.

Ograniczyliśmy się świadomie do za- cytowania najważniejszych ustępów z oświadczeń nowego pisma.

Jak wiadomo, uchwały ostatniego ple- num naszego Komitetu Centralnego, mó- wiąc o polityce PSL stwierdziły m. inn.

„Jeśli znajdują się w PSL siły, które zdołają przeciwstawić się pogrążeniu te- go stronnictwa w odmęt wstecznieta- wia, jeśli wezmą górę ludowcy - demokraci, którzy zdecydowanie waleczyć będą o złamanie zblokowanej reakcji od Mikołajczyka do NSZ, którzy szczerze chcą współpracy w dźwiganiu i odbudo- wie Polski — to znajdują oni, mimo róż- nie ideowych i programowych, wspólny język z demokratycznymi stron- nictwami polskimi, znajdują formy lojal- nej, konstruktywnej współpracy”.

Święto Ludowe

W dniu dzisiejszym witamy Święto Chłop- skie — święto zwycięstwa reformy rolnej, świę- to sojuszu robotniczo-chłopskiego.

We wspólnej manifestacji wsi i miasta przez ulice łódzi przemarszerują 20-tysięczne rzesze chłopów pod Zielonymi Sztandarami Stron- nictwa Ludowego i Związku Samopomocy Chłop- skiej, obok czerwieni sztandarów klasy pracują- cej.

Na trybunie ujrzymy Naczelnego Dowódcę Marszałka Rolę - Żymierskiego, w otoczeniu władz miejskich i wojewódzkich.

Już we wczesnych godzinach rannych liczne delegacje chłopskie w strojach regionalnych, z robotnicze zbiora się na Placu Zwycięstwa o godz. 9-tej.

O godz. 10-ej rozpocznie się uroczysta msza święta polowa, po czym po przemówie- niach przedstawicieli władz i partii politycz- nych pochód uda się ulicami Armii Czerwonej, Piotrkowską na Plac Wolności, gdzie zostanie rozwiązany.

Mimo iż największym ośrodkiem Święta Chłopskiego w województwie łódzkim będzie sama Łódź, równie uroczyste świętować będą wszystkie powiaty.

W Rawie zapowiada się liczny udział chłop- stwa z okolic w strojach regionalnych. Spo- dziewany jest tam również przyjazd ministra Zdrowia ob. Litwina.

W Piotrkowie defiladę przyjmować będzie minister Kultury i Sztuki ob. Kowalski.

LITERATURA i ŻYCIE

Kazimierz Truchanowski

STRZAL

W pierwszy dzień Zielonych Świątek, co kościele, baby glinnickie wyległy przed opłotki, krząc monotonię ulicy wiejskiej barwami kolorowych zapasek i odświętnych strojów. Białe i kwieciste chusty letni wiaterek podwiewał figlarnie, jakby się nimi bawił i żartował.

Ludzie korzystając ze świąt i pięknej pogody, po suty obiedzie wypooczywali w cieniu drzew, chałup i zabudowań gospodarskich. Od Pilicy wiatr zanosił słodką i duszną woń skoszonej trawy. Z nieba lat się żar stojącego w zenicie słońca.

Słońce przynikało coraz mocniej i ludziom kleiły się do snu powieki. Kury parpały się w piasku w zacienionych miejscach; w bajorkach pluskały się i nurkowały kaczkę, mącąc skrzydłami brunatną jak gnojówka wodę.

Krowy tego dnia zamknięte w zagrodach, objęzione zielskiem i świeżą koniczyną, stały spokojne ze srebrną długą nitką śliny u pyska i w zadumie patrzyły w pole rozmarzonymi oczami, jakby je trąpiła cicha nostalgia.

Nad zagonami polatywał łagodny wiaterek, pieszcząc wykłoszone żyta, srebrzące się długimi łalami, które biegiły i biegiły bez końca aż pod same lasy lubocheńskie, by wrócić stamtąd falą nową, tylko że nie tak srebrną. Inne zboża jeszcze nie wykłoszone kędzierzawiły się piórami trawiastych liści.

Słońce przypiekało coraz mocniej i w opłotkach było duszno jak w żniwny czas. Baby leżąc na wyszczypanej przez gęsi i spalanej przez słońce trawie, brzęczały rozmowami jak wielkie owady skrzydłami. Niektóre usypiały rozmarzone ciepłem i światłem nie róbstwem. Opalone i spracowane dłonie kładły na piasek na ziemię, by chłód i wilgoć wyciągnęły z nich gorączkę i zmęczenie. Lecz ziemia tego dnia była rozpalona i sucha — zdawało się, że nie ma w niej ani kropli wilgoci. Powietrze pachniało zielskiem i pokrzywą i tylko gdy wiatr pociągał od lubocheńskich pól, niósł się miodny zapach białej koniczyny, który bal samem wlewał się w płuca zmęczone upałem.

Kwiaty pelargonii, czerwone jak korale, wędły w oknach i pachniały jak kadzidło. Metaliczne muchy zygawatym lotem cięły powietrze i, przysia dając na żdźbłach traw, pośpiesznie oddychały zielonymi odwiokami.

Gdy słońce przechyliło się w stronę lubocheńskiego kościoła, wieża, widoczna w całej okolicy, straciła na swej realności i w rozpalonym, drżącym powietrzu wyglądała jakby wydetą z mlecznego szkła. Od strony północnej i wschodniej las zaciągał

Odczyt Zelwerowicza w Moskwie

Dyr. Aleksander Zelwerowicz, który został zaproszony do Moskwy jako doradca reżyserski szeregu sztuk polskich — jakie niebawem ukażą się na scenach radzieckich, wygłosił w Towarzystwie Teatralnym odczyt o współczesnym teatrze polskim.

Obecnie dyr. Zelwerowicz współpracuje z moskiewskim Teatrem Dramatycznym przy wystawieniu Marii Stuart Słowackiego.

O teatrach moskiewskich wyraża się dyr. Zelwerowicz z entuzjazmem, podkreślając wysoki poziom widowisk, zarówno pod względem reżyserskim jak i aktorskim.

Zdaniem Zelwerowicza życie teatralne Moskwy jest niesłychanie rozwinięte co się tłumaczy bardzo szczęśliwymi warunkami, w jakich znajduje się teatr otoczony opieką państwa i ilością publiczności.

Znakomity nasz artysta spotyka się na każdym kroku z dowodami życzliwości i przyjaźni ze strony radzieckich przedstawicieli teatru.

(W.)

się lechusieńką mgielką, tylko sosny stojące tuż za granicą pól glinnickich, złościły się jakby były odiane z brązu gdzieniegdzie pokrytego plamami śniegu. Grusze na miedzach stały jak kwocki z rozpuszczonymi skrzydłami. Młode brzoźki rosnące na polach w niewielkich bukietach, były omdlałe i przezroczyste jakby stały w welonach.

Powietrze w dalszym ciągu było gorące i suche i coraz rzadziej pachniało koniczyną. Nawet łagodny wiatr już nie powiewał. Od lasu, jak od rozpalonego pieca buchało rozgrzanym powietrzem, przesyconym zapachem żywicy, butwiejącego igliwia i jagodnika; było gorzkie jakby zaprawione piólnem.

Czerwonopióry kogut, z grzebieniem jak sztandar, wskoczył na płot i zachry pływ głosem próbował zapaść.

Na bładym tle spalonego nieba kołysał się jastrząb, szybując na nieruchomo rozpostartych skrzydłach.

Na drodze zadudniły kroki, jakby ziemia pod spodem była pusta.

— Myślałam, że to nasz bysio wylamał się z zagrody i gania po ulicy — powiedziała młoda Gradowa, nacijając chustkę na oczy, gdyż słońce rzuciło ukośne promienie.

— A ja od razu domyśliłam się, że to idą Iskierka — odpowiedziała Stańdowa, ogarniając wokoło nóg zapaskę.

— Nie plećta, baby, nie plećta! Od waszego sokotania w gębie mam kwaśno jakbym się napił octu.

— To idź do Karolowej — ona ma coś lepszego, niż ocet.

Iskierka wielki jak sybirski niedźwiedź, popatrzył małutkimi oczkami na leżące baby.

— Do Karolowej chodzę na wódkę, ale do ciebie, trajkołko, przyszedłbym na wyzerkę.

— Ty przyjdź, tylko uważaj, żebyś się wstydu nie nażarł — zaśmiała się ładna kobieta, ukazując zdrowe, białe zęby.

— Myślisz, że żartuję? Bynajmniej! Ja tam choć stary, to jeszcze jestem lasy.

— Na żur! — zaśmiały się kobiety.

Stanisław Skoneczny

Wierni ziemi

(fragment z poematu)

Rozpiewał się ptakami kul bór kozienicki.
Wczesnym świtem Niemcy szli do ataku.
Las obszerne zwęził się w ciasną uliczkę,
wylot drogi, jak czolg, słońce zamknęło ptaków
poświstem pękających w zieleni pocisków.
Oddział linią bojową przywarł w wrzosowisku
za wałem obronnym z pni dygoczących sosen.
Niemcy szli! Skokami skracali huk granatów.
Trzydzieści kroków dzieliło głowę, gdy głosem
ostro podanej komendy pochylili się kwiaty
zawilca w dymkach luf. Krzyżowe salwy, Niemców
przybiły do ziemi w jałowcach czerwonych.
Rozrywane gałęzie jedlin padały jak wieńce
na wgrzyżające się ostatnim skurczem dłonie,
w mech popruty wybuchami granatów.
Zerwali się żołnierze leśni do natarcia.
Janek wiódł tyralierę rozgrzany latem
i upałem w boju. Las świerków warczał.
Odwrót zielonych mundurów stygł trupami
w podszyciu mrocznym jak zmierzch zwyczajny.
Pod śródleśną wsią, Janek zachwiał się, rękami
zanurzył głowę w krwi jak w kwiat dziewanny.

Szli żołnierze po bitwie, karabinów dymy
srebrzyły się słońcem na lufach. Wóz w choinie
ostatnią podwodą komendanta się toczył,
za nim szedł żal tych, co płakać nie umieli.
W oddalonej dąbrowie wieczór rosą broczył,
gdy Wach nad mogiłą mówił słowa o Janku.
Milczała noc. Tylko księżyc nad lasem wystrzelił
salwą gwiazd, które anadły w pola rumiankiem

Ale Iskierka już nie słuchał i wielkimi krokami szedł w stronę lasu.

— Janiel Kumotrzel — krzyczały za nim kobiety. — Chodźcie do nas trochę na trawę!

— Przyjdę na żur! — odpowiedział Iskierka, wchodząc pomiędzy łany przekwitającego żyta.

Niebo z bladego stało się różowe. Słońce opuściło się za wieżę lubocheńskiego kościoła, która wyglądała teraz jakby była wydetą z przydymionego szkła. Po szosie sunęło kilka osobowych samochodów, wyglądających jak wielkie żuki. Pnie sosen od ziemi ciemniały w gęstniejącym mroku. Nad pilickimi łakami polatywały dzikie kaczkę. W stronę lotniska trójką ciągnęły samoloty, ale nie opadły na lotnisko — bucząc, poleciały na wschód. Słońce nad ziemi strzelało ukośnymi promieniami i pnie sosen u góry jeszcze mocniej się złościły. Nad Pilicą jakby wycięty z cieniutkiej cynfolii stał młody księżyc. Od zachodu niby zmazane w różowym pudrze płynęły lekkie chmurki.

Koło bunkra, zbudowanego przez Niemców w 1941 r. Iskierka spotkał się z mężczyzną, liczącym około lat czterdzieści. Mógł mieć mniej, ale opalenizna znacznie go postarzała. Siedział na starym kretowisku, wpatrzony w zachodzące słońce, które oblewało go czerwonym światłem. Twarz jego była jakby ulana z miedzi. Brązowa wielka mrówka, dzwigając kawałek igliwia, wbiegła na jego but i, poznawszy swą omyłkę, tyłem wycofywała się z wrogiego terenu. Jastrząb ukośnie leżał na powietrzu i nie poruszając skrzydłami, zataczał wielkie koło. Po szosie z szumem mknął pojedynczy osobowy samochód.

Iskierka bez słowa kucnął koło siedzącego mężczyzny. Siedzieli jakiś czas wpatrzni w zachodzące słońce.

— Zbadaliście drogi, Iskierka? — spytał jego towarzysz schrypniętym głosem, wypluwając pogryzione żdźbło trawy.

— Ochrzedłem wszystkie, ale ta — wskazał na pobliską szosę — będzie najpewniejsza. Najlepiej, jeśli inaczej

nie można, przechodzić im pod samym nosem. Nie spostrzegą!

— Czy jesteście tego pewni?

— Nawet bardzo jestem pewny. Ile razy chciałem ukraść sosnę, najlepiej mi się udawało pod samym nosem gajowego. Rzadko mi się udawało ukraść w głębi lasu.

— Zdaje się na wasz rozum, Janie, ale uważajcie, bo tu nie o sosnę chodzi i nie gajowego nam się wystrzeżać, ale czujnych patroli.

Iskierka zaśmiał się jak baba i szeroką dłoń uderzył towarzysza po kolanie.

— Konie od rana żrą owies. Kary, jucha, mądry! wie, że mu owsa za darmo nie daje. Jeśli dojedziemy do gajówki Makaruka, to jakbyśmy byli u Pana Boga za pazuchą. Tego czorta ciężkiego przywiązałem między różoworą; małe ułożyłem między podwójnym spodem; skrzynki poukładałem w sianie. Nie ma kłopotu!

W tej chwili uwagę ich skupił na sobie wąż sunący bezszelestnie w jagodniku. Iskierka znowu zaśmiał się jak baba.

— Ino patrzeć, jak zięć mój wyjedzie z za tej kępy — wskazał na gęsty sosnowy młodnik, pokrywający wśród pól piaszczystą wydmy.

Jakoż istotnie, zanim Iskierka wypowiedział te słowa, z za ciemnej gęstwiny młodych sosenek ukazały się trzy końskie. Kary wodził wokoło wielkim mądrym okiem, jakby zdawał sobie sprawę z ważności wyprawy. Pod jego cienką skórą przebiegały drobniutkie dreszcze.

Młody chłop zeskoczył z wozu, rzucając lejce w ręce starego.

— Możeby ja tak pojechał, ojciec? — powiedział, trzępiąc Karego po szyi. — W moich rękach chodzą jak wiatr!

— Wracaj do bab! — powiedział Iskierka, wsiadając na wóz. — Ja też znam się na kawalerskiej jeździe! Nie myśl, że jestem starym dziadem, którego można częstować żurem i prażuchą.

— No, jazda! — smagnął batem powietrze. Konie ruszyły ostrym klusem i z rozwianymi grzywami wpadły na szosę.

Młody chłop z kosmykiem ciemnych włosów, opadających na czoło, stał koło bunkra uśmiechając się do siebie.

Jakiś czas słyszał, jak konie krzeszały kopytami kamienie na szosie, zadudniły deski na kolejowym przejeździe, zahuczał most i już było cicho.

„Teraz to ich żaden diabeł nie dogoni. Stary w lesie czuje się jak wąż w jagodniku”, pomyślał, ruszając przez pola do domu. Nie przejął się nawet, gdy na szosie huknął strzał karabinowy. Nie przejął się tym bardziej, bo kula śpięwnym hukiem przeleciała nad glinnickimi polami, nad którymi unosił się już zmierzch.

Kronika kulturalna

Na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim czynnych jest około 500 teatrów amatorskich. Zespoły składają się przeważnie z młodzieży wiejskiej i robotniczej, która uczęszcza na specjalne kursy teatralogiczne. Przedstawienia dawane przez amatorów posiadają dość wysoki poziom i cieszą się ogromnym powodzeniem.

Instytut Bałtycki w Bydgoszczy wydał ostatnio 10 książek i broszur poświęconych zagadnieniom ziem zachodnich, Prusom Wschodnim i sprawom morskim.

Instytut posiada trzy biblioteki w Bydgoszczy, Gdańsku i Sopocie, liczące około 21.000 tomów.

W województwie łódzkim istnieje szereg muzeów posiadających bogate zbiory sztuk regionalnej: w Walewicach — muzeum Napoleońskie, w Tomaszowie Mazowieckim regionalne i przemysłowe, a w Piotrkowie i Sieradzu regionalne.

Edward Adamiak

Na chłopski rozum

W dniu dzisiejszym na terenie całej Polski święci się uroczystości „Święto Wsi”, święto bogate tradycją wywoleńskich walk chłopskich, święto „Czynu Chłopskiego”, święto, które poraz drugi w historii swego istnienia obchodzone jest pod nowymi hasłami, które zmieniło swój sens polityczny.

Już poraz drugi, bo i rok temu, kiedy to nie przebrzmiały jeszcze echa ostatnich wystrzałów w Europie, kiedy to świeża była jeszcze radość z odniesionego zwycięstwa jak i świeże jeszcze rany zadane nam przez okupanta wieś polska świętowała tak, jak dziś już pod nowymi hasłami. Nieśmiało to jeszcze było, co prawda, z wahaniem i bez wyraźnego oblicza, ale już w poczuciu pełnej swobody. Uroczystości dzisiejsze mają już wyraźne oblicze, oblicze nowe, różne od tego, jakie miały w Polsce przedwojennej, nowe, jak nowa jest rzeczywistość polska, jak nowi są ludzie, którzy nią kierują.

Bojowe hasła przedwojennych manifestacji chłopskich, manifestacji protestacyjnych przeciwko krzywdzie i wyzyskowi — hasła walki o równouprawnienie w rządzeniu państwem, o ziemię bez wykupu o oświatę i nowy ład, straciły w nowej rzeczywistości rację bytu, bo już przy zakładaniu zrębów nowej Polski przez ludzi, którzy z ludu wyszli i dla niego pracują, wszystkie tamte postulaty wsi zostały uwzględnione, po większej części już zrealizowane albo w najgorszym wypadku rozpoczęte i dziś pozostaje tylko wszystkie wysiłki skierować na ich wykończenie, utrwalenie i rozszerzenie.

Święto Ludowe zmieniło swój charakter, bo i wiele zmieniło się i w kraju, bo dzisiejszy nasz rząd — w przeciwieństwie do rządów przedwojennych, które święto chłopskie tolerowały tylko z konieczności, które starały się najczęściej osłabić jego faktyczne znaczenie, które często przy pomocy granatowej policji doprowadzały w dniu tym do rozlewu chłopskiej krwi — nie tylko że nie stara się przeszkadzać, ale wręcz przeciwnie robi wszystko, aby wypadło ono jak najwspanialej, w miarę możliwości przychodzi z pomocą, a członkowie rządu można dziś odszukać na trybunach i w szeregach świętujących. Taka jest zasadnicza różnica między tym co było i co jest, taka jest zasadnicza przyczyna zmiany charakteru święta, taka jest przyczyna jego nowego sensu politycznego. Nie walka, a manifestacja siły, manifestacja pewności siebie, pewności poczucia swych praw, manifestacja za utrzymaniem i utrwaleniem dotychczasowych zdobyczy polskiego świata pracy, za utrwaleniem Nowej Polski.

Czytający powyższe, zawodowy malkontent powie tu: „e-e znów te wiecowe frazesy, akurat zmieniło charakter”. Ktoś ostrożniejszy, ktoś, kto „patrzy” i „słucha”, a kto nawiasem mówiąc, nie wszystko jeszcze „widzi” i nie wszystko „słyszy” — powie tu delikatnie:

— „Zaraz, zaraz, panie kochany, — tak dobrze z tym wszystkim to nie jest. Owszem stwierdzić muszę bezstronnie, że utrwalanie Nowej Polski acz powoli, dokonuje się z daniem każdym coraz wyraźniej, że lud czuje się w niej coraz pewniejszy, o czym świadczą chociażby porównanie dzisiejszej uroczystości święta ludowego z tymi z przed roku.

Tak samo bezstronnie muszę stwierdzić, że z każdym dniem wchodzą głębiej w krew ludu przeprowadzone reformy społeczne i gospodarcze, bo dziś już żaden chłop nie wyrzeka się dobrowolnie działki z reformy; a robotnik za nic nie odda swoich zdobyczy w fabrykach; bo dziś już nie dąłoby się odwołać reformy w szkolnictwie, w wojsku, jakoteż na odcinku współgospodarzenia krajem przez wprowadzenie Rad Narodowych i choć to wszystko widzę i czuję, to jednak mówiąc tak po cicho między sobą, to wiesz pan tak dobrze jak i ja, że pomijając już nawet zawodowych malkontentów i modnych dziś opozycjonistów jest także dużo ludzi całkiem porządnym, którzy chociaż zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia dla nich i dla ich dzieci dokonanych reform to jednak ciągle jeszcze czekają... ciągle jeszcze są w szeregach tak zwanych „niezadowolonych”.

Prawda! Ale czy to jest istotne, czy to neguje moje słowa o charakterze dzisiejszych uroczystości? Nie! Jeśli tylko rozum jest po tej stronie, jeśli, jak pan mówisz, ludzie ci czują i po cicho między sobą stwierdzają,

że droga obrona przez nas jest słuszną, to jest właśnie najważniejsze, a że jednocześnie ten i ów stoi na przelomie, że jeszcze się waha, to wcale nie znaczy, że jest wrogiem nowego porządku.

Żebyś pan nie powiedział, że to znów tylko „wiecowy frazes” — postaramy się to tak na chłopski rozum rozpatrzyć.

Jeśli w rozważaniach tych weźmiemy pod uwagę wieś, oczywiście w ogóle, to znaczy abstrahując od poszczególnych wypadków specjalnego zniszczenia jako też i wojennego wzbogacenia, to mówiąc szczerze — tak właśnie jak to się mówi po cicho między sobą, bez wiecowych pokrzykiwań i przekory — musimy stwierdzić, że wieś wyszła wiele od strony politycznej, że mimo, że ma jeszcze wiele braków natury gospodarczej wynikających z ogólnowiatowych braków powojennych to jednak tak strasznie znów tam nie jest.

Przy badaniu pretensji bolączek zobaczymy, że wynikają one najczęściej nie ze złej polityki rządu w stosunku do wsi, ale ze złego gospodarowania poszczególnych urzędów i urzędników, zobaczymy także, że najgłośniejsze narzekania nie są skutkiem tego, że jest źle, że jest gorzej niż przed wojną, ALE DLATEGO, ŻE MOGŁOBY LUB POWINNO BYĆ LEPIEJ.

To jest charakterystyczne dla czasów dzisiejszych, to tkwi gdzieś głęboko w krwi wszystkich nas, że po 6 latach biedy i poniewierki, no i oczywiście po zmianie rządu winno być w Polsce nie tylko lepiej jak za Niemców, ale i lepiej jak przed wojną. Pretensje na wspomnianym ile czasem są całkiem na miejscu, uzasadnione błędami niektórych posunięć od „góry”, nieróbstwem czy korupcją urzędników lub nieodpowiedzialnymi wybrakami terenowych pracowników, ale zdarzają się także wśród nich pretensje co najmniej dziwne albo wręcz śmieszne.

Dla przykładu jak względne jest pojęcie braków na wsi, jak wielka jest rozpiętość i różnorodność przyczyn tak zwanego niezadowolenia z rządu, przytoczę tu dwa obrazki z włości po terenie: Pierwszy obrazek to wieś Goślub w powiecie łęczyckim, wieś uboga, bo na 30 gospodarstw zaledwie 74 ha ziemi licząca, wieś, która i przed wojną biedna była i która w wyniku wojny na skutek przesiedlań i scaleniowej gospodarki hitlerowskiej zubożała jeszcze bardziej.

Mimo, że prawie wszyscy gospodarze skorzystali z Reformy Rolnej, chociaż — jak sami mówią — odgrzyźli się na tym niezłe, bo niektórzy do stu metrów zboża ze swych działek zebraли, bo i krów już przykupili i koni, chociaż wszystkie działki do ostatniej skiby są uprawiane i w tym roku zapowiadają się wcale niezłe urodzaje — wieś jest „niezadowolona”.

Przy spotkaniu wylicza ci całą litanię najrozmaitszych pretensji i zarzutów, ale przy bliższym ich badaniu okaże się, że nie ma

tam ani jednego zarzutu skierowanego przeciwko rządowi.

Owszem, nawet po wejściu w bliższą komitywę to ci tak poufnie po kumotersku powiedzą, że „ostatecznie gdyby zostało tak jak jest, to nie byłoby tak źle, no ale głośno tego się nie mówi, bo to niewiadomo dziś kto przez międzę siedzi, bo niedawno byli tu czy tam „tamci z lasu” i kogoś obrali albo tamtemu zdrowie odebrali, a poza tym to jakoś to wszystko wygląda tak na tymczasem, bo „głupiejewski dziedzic naprzykład już się tam kręci koło swojego majątku, bo te lepsze ryby jak administrator, nauczyciel czy inni w mieście to nic ino aby o żółdki dbają i ciągle na coś czekają” bo mogłaby już być komasacja, i dalsza parcelacja, i drzewo na odbudowę i t. d. i t. p.

Tak to jest w Goślubiu i tak jest w tysiącach innych naszych wsi. Wiedzą o tym dobrze ci co to ciągle krzyczą, że wieś jest z „nowego porządku niezadowolona” wiedzą tylko to tak jakoś trudno się do tego szczerze przyznać.

Drugi przykład niezadowolona to wieś Kompina powiatu łowickiego, powiatu leżącego na terenie byłego G. G., wieś zamożna, zelektryfikowana, absolutnie niezniszczona (na skutek działań wojennych uszkodzone zostały wieże kościelne, ale są już obecnie w naprawie) jednym słowem typowa bogata wieś księżacka. Ta wieś jest także niezadowolona.

Brak miejsca nie pozwala zamieścić tu wszystkich informacji danych nam w przystępie szczeroci przez miejscowego nauczyciela — PSL-owca, notabene także „niezadowolonego”. Otóż człowiek ten powiedział mi mniej ni więcej tylko tyle, że Kompina jest „niezadowolona” nie dlatego, że ma braki, bo broń Boże wcale się jej gorzej nie powodzi jak przed wojną, raczej lepiej, ale dlatego że to wieś bogata, że większość należy do PSL, którego linia organizacyjna nakazuje opozycję, że to i „kochany” proboszcz co niedziela z ambony to i owo między słowo Boże wciąż.

Jest jeszcze jedna przyczyna, najważniejsza bodaj, leżąca już w charakterze ludzi pracy w ich krwi — to nieufność do wszystkich co przychodzi z góry, niedowierzenie w stosunku do tych co rządzą.

Ażby to zrozumieć należy sobie uświadomić, że w wyniku ostatniej wojny ster rządu ujęły w ręce podstawowe warstwy narodu, chłop i robotnicy, które niestety przez wieki całe były upośledzone, do rządu nie dopuszczane, skutkiem czego nie mają w tym kierunku doświadczenia.

Wysunięci na kierownicze stanowiska ludzie popełniali mniejsze lub większe błędy, nieistotne zresztą, które jednak dla mas wychowywanych przez długie wieki w nienawiści i nieufności do rządu, dla mas, które w tym ciężkim okresie wojennym dźwigają na so-

bie cały ciężar odbudowy, które ciągle atakowane są przez żądla szeptających wrogów, małe niedociągnięcia nieraz mają duże znaczenie. Bezpośrednio z tym łączy się także wszczepiana z całą nieczemnością i perfidią nienawiść między wsią i miastem wykorzystywanie przekonań religijnych, posługiwanie się straszakiem komunizmu i t. d. i t. d.

Przebudowa człowieka — najpoważniejszy bodaj warunek utrwalenia nowego porządku odbywa się bardzo powoli. Przełom na tym odcinku przyjdzie niewątpliwie, bo ludzie widzą coraz dokładniej kto kłamie.

Niejedna obietnica „tamtych” zawiodła i niejedna jeszcze okaże się kłamstwem. Kłamstwem okazało się, że Rosja od nas coś zadarmo bierze, a prawdą, że nam wiele daje i, że jeśli rząd nasz mógł znieść kontyngenty już dziś, to wiele zawdzięczamy pomocy otrzymanej od Związku Radzieckiego, prawdą, że rozwija się prywatna gospodarka chłopska, że rośnie w siłę Polska.

Przełom przyjdzie niewątpliwie, kiedy w ślad za zniesieniem kontyngentów spełnią się zapowiedziane przez nasz rząd i inne zapowiedzi dotyczące poprawy bytu wsi. Wtedy już wszyscy chłopci i pracujący zobaczą wyraźnie kto z nimi i dla nich pracuje, a kto przeciw. Wtedy wyzwolimy się ostatecznie z pięć perfidnej polityki kłamstw i zakorzenionych w minionej epoce uprzedzeń i podejrzeń.

Polska staje na coraz twardszym gruncie. Widać to z dzisiejszych uroczystości Święta Ludowego, widać to z różnicy między świętem „dzisiejszym” a tym z przed roku. Polska staje na coraz twardszym gruncie, bo fundamenty położone przez obóz demokracji są mocne i trwałe.

Kolosalny dorobek jednego roku pracy coraz wyraźniejsza sytuacja polityczna na świecie, coraz agresywniejsza postawa ławoryzowanych przez Anglosasów i zagrożających nam Niemiec sprawi, że wszyscy chłopci pracujący, wszyscy ludzie pracy wczesniej czy później przejrzą i spotkają się na jednej drodze, drodze pracy dla nowej Polski, Polski bez obszarników i kapitalistów, Polski opartej o sojusz robotniczo-chłopski wewnątrz i sojusz ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi bratnimi narodami słowiańskimi zewnątrz.

A za rok — murowane — będzie jeszcze lepiej.

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU
OBRABIARKOWEGO**
zatrudni na miejscu i na Zachodzie
KSIEGOWYCH, ŚLUSARZY
prezycyjnych i inn. metalowców.
zgłaszać się: Łódź, ul. Wigury 21

Zielone święta w tradycji i obrzędach

Starożytni Słowianie na schyłku wiosny i początku lata obchodzili uroczystości święto bogini Maji — bogini radości, zieleni, nowego życia. Było to święto młodzieży i połączone z zabawami, wesołą pieśnią, uczczeniem wiosny.

Cały szereg obrzędów ku czci bogini Maji, utrzymał się w tradycjach ludowych do dnia dzisiejszego, polczywszy się z Zielonymi Świątkami, które wieś obchodzić bardzo uroczysto i wesoło.

Już w sobotę wieczorem zaczyna się przystrajanie czyli majenie, chat zielonymi gałęziami, przy czym tradycja nakazuje używać trzech gatunków: brzozy, jesionu i świerku. Podłogi czysto wyszorowane posypują gospoście piaskiem, tatarakiem drobnymi gałązkami świerku i polnymi kwiatami. Z niektórych okoliczka istniał zwyczaj urządzania powtórnego święcenia. Zamożniejsze wieśniaczki przechowywały wielkanocne ciasto do Zielonych Świąt, uzupełniając je naturalnie zapasami świeżo upieczonego.

Zielone Świątki są przede wszystkim świętem rolników, obchodzonym w starożytności po ukończeniu wiosennych siewów i w oczekiwaniu na plon.

W wielu wsiach w pierwszy dzień świąt, pasterze wybierają najpiękniejszego wołu i przybrawszy go zielenią opróczają od chaty do chaty, śpiewając okolicznościowe pieśni i zbierając podarki, przeważnie w naturze. Wieczorem, młodzież z datków tych urzędu pod gałym niebem, na wygonie, lub leśnej polanie, wspólną biestadą i zabawę taneczną. Najbardziej zbliżonym do starożytności

skich obrzędów ku czci Maji, jest w niektórych okolicach zwyczaj obchodzenia granic wsi z „królową”. Na „królowę” wybierają najmłodszą i najurodzajszą dziewczynę, a sześć lub osiem starszych dziewcząt za marszałków, poczym zaczyna się ubieranie „królowy” przeplatane piosenkami:

Marszałkowie powstawajcie,
królowę ubierajcie...

„Królowa” kładzie zazwyczaj różową sukienkę, przepasaną niebieską lub czerwoną szarfą. Na głowie ma duży wianek z kwiatów, tworzący rodzaj korony. Następnie „Marszałkowie” zarzucają jej dużą chustkę zakrywającą twarz, a same przebiegają się po meśku. Orszak wyrusza obchodząc granicę i śpiewając:

Gdzie królowa chodzi,
Tam pszeniczka rodzi...

Na spotkanie „królowy” wybiega młodzież meśka z muzyką i flaszka miodu, lub wódki. Obie grupy łączą się i wracają do wsi, do najzamożniejszego gospodarza, oczekującego z poczęstunkiem. „Królowę” sadzają na honorowym miejscu, na poduszce. Gospodarz odsłania jej twarz i pierwszy do niej przepija, dojąc hasło do zabawy i tańców trwających nieraz do świtu.

Na Kujawach istnieje zwyczaj, że pasterz, który pierwszy wypędzi bydło, zostaje obwołany „królem”. Ten zaś, który ze swoją trzodką przyjdzie na pastwisko ostatni musi „za karę” paradować w słomianym wianku i paść trzy dni bydło całej wioski.

Orszak „króla” łączy się z orszakiem „królowy” i idzie do wsi, śpiewając:

Na maj królowa chodziła,
A cóż na maju robiła?
Zielone wino sadziła;
A cóż nam winem mówiła?
Rośnijże wino wysoko,
Puszczaj korzenie głęboko,
Zielone liście szeroko.

Z pięknie przystrajonym wołem, obchodzą chaty zbierając na poczęstunek. Na ostatku odprowadzają wołu do właściciela, który musi go wykupić.

Uroczystość kończy się wspólnym obiadem przy wielkim ognisku, tańcami i nierazko bójką rywali o względy „królowy” czy innej dziewczyny.

Z Zielonymi Świątkami związany jest szereg przysłów i porzekadeł:

Na Świętego Ducha
Nie zdejmuj kucha

lub:
Mokre Zielone Świątki
dają tłuste Boże Narodzenie.
Ciekawskim, chcącym wiedzieć, jak ugdzie się kształtowało życie — jaki będzie kiedyś świat, żartownieście wiejscy odpowiadają:
Wtedy ludzie przyszłość zgadną,
Gdy Zielone Świątki z grudnia wypadną.
Po pierwszej wojnie światowej, gdy chłop polski zaczął się organizować, świętowanie „Nowego lata” zmieniło zasadniczo charakter. Organizowano wiece, zebrania, pochody, niejednokrotnie krwawo rozpędzane przez granatową policję.

W Polsce dzisiejszej, Polsce demokratycznej, Zielone Świąta — są świętem wyzwolenia chłopca, obywatela i współpracownika z robotnikiem odbudowującym się życia.

Głos Kobiety

Wspólny trud, praca nad odbudową kraju łączy kobiety miast i wsi. W dniu Święta Ludowego u boku chłopki manifestować będzie robotnica.

Łączy nas trud

Dzień święta ludowego tak uroczysto obchodzony dziś w całym kraju posłużyć nam może do zbilansowania osiągnięć jakie w wolnej demokratycznej Polsce uzyskała kobieta i to zarówno kobieta wsi jak i kobieta miasta. Przeprowadzenie reformy rolnej zmieniło oblicze naszej wsi, której jedynym gospodarzem stał się chłop. Upanstwo wienie podstawowych gałęzi naszego przemysłu uczyniło robotnika współodpowiedzialnym w odbudowie i wydajności produkcyjnej fabryk.

Nowe warunki przebudowy społecznej i ustrojowej, dla każdego obywatela państwa, a więc i dla kobiet stworzyły nieznaną uprzednio możliwości rozwoju i pozwoliły tak chłopkom jak i robotnicom budować swe formy życia. Odbudowa państwa została oparta przede wszystkim o stały i trwały wysiłek wszystkich obywateli i dlatego też wkład pracy kobiety wiejskiej jak kobiety robotnicy jest jednakowej wagi, tak jak solidarnym jest ich wysiłek w dziele przebudowy i podnoszenia gospodarczego kraju.

Nowy demokratyczny układ stosunków społecznych pozwolił kobietom zrealizować zasadę „za równą pracę równe płace”, powszechność nauki została im zapewniona, nowe prawo rodzinne i małżeńskie stanęło przede wszystkim na stanowisku obrony praw dziecka i matki.

Dla dziecka kobiet robotnic w ich warunkach pracy powstają żłobki i przedszkola, dla wygody pracujących kobiet zostają zorganizowane na placówkach pracy szwalnie, pralnie, warsztaty szewskie, świetlice. Udostępniono robotnicy możliwość korzystania z książek i kulturalnych rozrywek.

Jakie będą w tej dziedzinie zdobycze kobiety wsi — od niej zależy, od jej rzutkości i pomysłowości by i na wsi powstały instytucje o charakterze społecznym i spółdzielczym.

Sprawa jaknajszerszego zorganizowania dziecięcych, świetlic i bibliotek, tworzenie spółdzielczych pralni, piekarni, szwalni, przetwórci różnego typu, to sprawy, któremi każda mieszkanka wsi powinna się zainteresować, to program działania, który leży przed kobietą wsi. Powstanie tych placówek przyczyni się bezwzględnie do podniesienia ogólnego poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi, a możliwość korzystania z ich działalności każdej kobiecie wiejskiej niezmiernie ułatwi życie i zorganizowanie zajęć w gospodarstwie.

Przeprowadzone reformy ustawodawcze stworzyły warunki do jaknajszerszej i jaknajlepszej przebudowy. Reforma Rolna wraz z upowszechnieniem oświaty stały się podstawą do przebudowy życia wsi. Nie wystarczy pracować jedynie nad odbudową zniszczeń wojennych, musimy budować nowe formy naszego życia w znacznie szybszym tempie niż to się obecnie dzieje.

Wobec dokonujących się przeobrażeń kobiety wiejskie przejawiają jeszcze zbyt mało energii i pomysłowości, a przecież w ich ręku leży w poważnej mierze możliwość przeobrażenia kulturalnego środowiska wiejskiego.

Od wkładu ich dobrej woli i wysiłku bardzo wiele w tej walce o nowe lepsze jutro zależy.

Nie wystarczy na drodze tej przebudowy wysiłek grup, lub pojedynczych jednostek — w tej pracy muszą brać udział wszystkie kobiety. I tak jak w dzisiejszym uroczysto obchodzonym Święcie Ludowym brać będą udział wszystkie chłopki, tak i do pracy nad szybką przebudową wsi wszystkie kobiety wiejskie stanąć powinny.

U boku chłopek manifestują dziś kobiety miasta — robotnice, swym udziałem w Święcie Czynu Chłopskiego podkreślają solidarność jaka łączy w nowej Polsce wszystkie kobiety pracy, tak chłopki jak i robotnice, gdyż nie je nie dzieli a łączy trud. J. K.

BYWAŁO i TAK...

(Moje wspomnienia ze Święta Ludowego)

„Zielone Świątki” w roku 1936 u-trwały się w mojej pamięci na długo, w tym roku pamiętnym jak co rok wieś polska obchodziła w pierwszy dzień Zielonych Świąt Święto Czynu Chłopskiego.

Chłopi ziemi Sieradzkiej pod przewodnictwem Stronnictwa Ludowego uczcili święto to obchodami, zjazdami, manifestacjami i wiecami.

Między innymi zjazd taki odbył się w gminie Gruszczycy wsi Wojków.

Od samego rana w dniu tym zjeżdżały na koniach, na wozach i pieszo tłumy ludności, mężczyźni, kobiety, starszych i młodzieży.

Z poszczególnych gmin koła młodzieży wiejskiej „Wici” i koła „Stronnictwa Ludowego” maszerowały pod zielonymi sztandarami ze śpiewem piosenek ludowych, do miejsca zbiórki wsi Wojków.

Około godz. 12-tej w południe 3 tysięcy ludzi było gotowych do demonstracyjnego pochodu.

Policja cywilna i granatowa w mundurach śledziła każdy ruch tej fali ludzkiej.

W wielkim sądzie jednego z członków Stronnictwa Ludowego ustawio-

na była i ubrana w zieleń trybuna, z której przemawiać mieli delegaci władz stronnictwa na których przyjazd czekano daremnie, co wywołało rozgorczenie wśród zebranych. Z tej przeszło trzech tysięcznej barwnej fali ludzkiej wyszła kobieta i powiedziała do prezesa, że będzie mówić, prezes zgodził się.

Samo pojawienie się kobiety w zielonej wsiowej kobiecie na trybunie wywołało burzę oklasków i długo nie milknące brawa.

Kobieta zaczęła mówić. Po każdym kilku wypowiedzianych zdaniach długo nie milkły oklaski i brawa. Zaczęły padać okrzyki: „precz z sanacją”, „rozwiązać sejm i senat”, „żądamy równego prawa wyborczego dla wszystkich” i t. p. Aparaty fotograficzne tajnych policjantów skierowały się w stronę przemawiającej. Po Święcie Ludowym przyniesiono jej sędziasty akt oskarżenia od pana prokuratora z Kalisza do podpisania, w którym był stek kłamstw. I tylko zdecydowane twarde stanowisko wsi sieradzkiej nie pozwoliło uwięzić prelegentki z Gruszczycy.

Po zakończeniu przemówienia ufor-

mował się pochód na czele którego zieleńi się las sztandarów. Widniały również transparenty z hasłami: „Ziemia dla chłopów”, „Żądamy ziemi obszarniczej bez wykupu”, „Żądamy sprawiedliwej Reformy Rolnej”, „Żądamy szkół średnich dostępnych dla chłopów i t. p.”

Punkt o godzinie pierwszej po południu pochód ruszył. Zabrzmiął hymn ludowy „Gdy naród do boju wystąpił z orężem”. Z tysięcy piersi chłopskich płynęło „O cześć wam panowie magnaci za naszą niewolę kajdany”.

I szedł ten mocarny chłopski pochód ta chłopska manifestacja. Nikt nie czuł zmęczenia choć parę kilometrów przemaszzerowano. Policja próbowała sprowokować incydent, lecz dzięki opanowanej postawie manifestantów, którzy z prawdziwą chłopską godnością dali im odprawę prowokacji nie powiodła się, pochód szedł dalej w karnych szeregach. Po przedefilowaniu przez wszystkie wsie gminy, pochód wrócił na miejsce wyjścia gdzie się rozwiązał. Chłopi wracając do domów krzepili ducha nadzieją Polski Ludowej.

Dziś wieś polska może obchodzić swe święto swobodnie, dziś może wyrazić swą radość, iż już wiele postulatów wsi zostało zrealizowanych: sprawiedliwa Reforma Rolna oddała ziemię jej rzeczywistym dziedzicom, chłopscy synowie i córki mają możliwość kształcenia się bezpłatnie nie tylko w średnich lecz i na wyższych uczelniach, nie ma dziś „panów dziedziców, nie ma jasnie panów we dworach, lecz nie mniej są oni w Polsce i czują się „pokrzywdzonymi” przez Reformę Rolną. Ci to panowie działający w „chłopskich szeregach” PSL będą chcieli wykorzystać Święto Czynu Chłopskiego by siać niezgodę i ferment wśród chłopów na swoją korzyść, spotykają się jednak ze zdecydowaną postawą chłopów.

MICHALINA KAWCZYŃSKA

Kontyngenty zniesione

Członkinie wiejskich kół Ligi Kobiet wiedzą już zapewne, że uchwałą z dnia 6 czerwca Rada Ministrów postanowiła zniesić całkowicie obowiązkowe świadczenia rzeczowe, zarówno w zakresie produktów roślinnych jak również hodowlanych, a zaopatrzenie miast oprzeć na systemie wolnego handlu. Zaległe świadczenia rzeczowe zostaną ściągnięte, gdyż oplotać nie mogą być uprzywilejowani w stosunku do tych co po obywatelsku wykonują swój obowiązek w stosunku do państwa. Uchwałą wprowadza w zdawaniu świadczeń rzeczowych daleko idące ulgi dla właścicieli go-

spodarstw o powierzchni od 2 do 10 ha. Gospodarstwom drobnym do 2 ha umozono wszelkie zaległości, natomiast od właścicieli gospodarstw o powierzchni większej niż 10 ha wszelkie zaległości zostaną ściągnięte w drodze administracyjnej. Powzięcie uchwały znoszącej świadczenia rzeczowe było możliwe na skutek dokonanych osiągnięć w dziedzinie gospodarczego podniesienia kraju jak i dzięki uzyskanej pożyczce z ZSRR. Ponadto na zniesienie kontyngentów wpłynęła pomoc jakiej udziela nam w artykułach żywnościowych Związek Radziecki i UNRRA.

Lnianiana sukienka

Wiejska gospodyni produkująca na swym warsztacie płótno lniane, nie zdaje sobie sprawy z rozmaitych możliwości zastosowania go w uzupełnieniu garderoby. Najczęściej płótno lniane używa się na bieliznę pościelową, ręczniki, ściereki itp.

Na sukienki letnie codzienne, gospodyni wiejska kupuje drogie nieraz niegustowne perkalę, lub jedwabie, zapominając o płótnie lnianym.

Nie tylko sukienki, ale kostiumy i płaszczki z płótna lnianego białego lub farbowanego, będą niekosztownym sposobem poratowania naszej nadwyżonej wojną garderoby.

Podany obok model przedstawia letnią sukienkę z lnianego płótna, przybraną kiesz-

niami wyszytymi kolorowymi nićmi do prania. Mankietki i pasek mogą posiadać ten sam motyw, lecz jeśli kieszenie utrzymane są w jasnym tonie wówczas pasek i mankietki pozostawimy bez wyszytia. Na plecach sukienka posiada karczek i jedną środkową lub dwie boczne kontrafaldy. Sukienka ta może być uszyta w całości lub też oddzielnie bluzeczka i spódniczka, również można bluzeczkę uzupełnić baskiną i otrzymamy formę kostiumu, kieszenie znajdują się wówczas na baskinie.

Zauważam, że najskromniejsza sukienka lniana przybrana ładnie wykonanym haftem lub motywem ludowym będzie bezcennym uzupełnieniem w garderobie naszej, a w niejednym wypadku będzie jedynym eleganckim i odświeżającym strojem. Pamiętajmy więc o umie-



CO ROBIMY

W dzisiejszym Święcie Ludowym łódzkie zarządy i koła fabryczne S. O. L. K. wezmą czynny udział w odbywających się manifestacjach. Kilka tysięcy kół fabrycznych Ligi Kobiet udaje się w teren województwa by za manifestować solidarność istniejącą między kobietami wsi i miasta. Wszystkie członkinie powiatowego i terenowego koła S. O. L. K. w dniu święta Chłopskiego wezmą udział pod swymi sztandarami w odbywających się pochodach i akademiach

WSZYSCY

NA „ZABAWĘ OGRODOWĄ W JULIANOWIE.

W niedzielę 9 czerwca br. o godz. 14 w parku „Julianów” Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet wespół z Polskim Czerwonym Krzyżem organizuje zabawę ogrodową.

W programie: występu artystyczny zespołu b. więźniów politycznych i Orkiestry Łódzkich Kolei Elektrycznych.

Bufet obficie zaopatrzony. Wstęp 50 zł. Całkowity dochód na rzecz PCK.

Jeśli chcesz wyszukać materiału z naszych roślinnych surowców i wykonanych przez naszę rękę.

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY STANISŁAW SOB CZAK

Centrala Łódź, ul. Sieradzka 1, tel. 104-92
Oddział Łódź, ul. Zgierska 1, tel. 104-93

Poleca jedyne w Polsce „KOTKI”
śmietankowe - luksusowe oraz LAN-
DRYNY KWASNE o bardzo wysokiej
jakości i wielki wybór karmelków
wszelkich gatunków

Ceny konkurencyjne. Zadać we wszystkich sklepach.



Najsukuteczniejszy

KREM

LEDA

przeciwko piegom

Lab. L. Koseska, Warszawa
Łódź, ul. Andrzeja 51

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY ROBÓT ELEKTRYCZNYCH

dawniej Siemens i AEG

wykonywać wszelkie roboty wchodzące
w zakres instalacji elektrycznych wy-
sokiego i niskiego napięcia, oraz na-
prawy i przewijania maszyn elektrycz-
nych

Biuro: Łódź, Piotrkowska 105
tel.: 282-55 i 282-56
Warsztaty i magazyny:
Łódź, Śródmiejska 43/45, tel. 130-28

Krem sportowy

SVELTA

DO TWARZY I RĄK

Odżywczy krem SVELTA niczem pancerz
chroni skórę twarzy przed złymi wpływami
atmosferycznymi. Pryszcze, wągrzy, zmarsz-
czki, liszaje, podwójny podbródek i t. p. de-
fekty znikają natychmiast i bezpowrotnie dzie-
ki stałemu używaniu kremu SVELTA. Krem
SVELTA wzmacnia skórę, robiąc ją odporną,
świeżą i jędrą. Twarz staje się gładką pięk-
ną o alabastrowym wyglądzie. Wiosniany,
młodzieńczy wygląd cery twarzy dzięki stałe-
mu zastosowaniu kremu SVELTA. W słoiczku
i na plaży tylko KREM I OLEJEK DO OPALA-
NIA SVELTA — Laborat. Chem. Kosmetycz-
ne SVELTA S. Pomorski i S-ka
Łódź, Piłsudskiego 31.

Najsukuteczniejszą reklamą jest
ogłoszenie w „Głosie Robotniczym”

Lekarze

DR. MARIA WILKOWA

choroby oczu

przyjmuje od 4-ej do 6-ej — Świętokrzyska 6
tel. 179-80

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, spe-
cjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica
Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. MIECZYSLAW KOWALSKI

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przyjmuje 8-10 3-6 Al. 1-go Maja 3.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka,
kiszki, wątroby. Narutowicza 35, tel. 2-99.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Ko-
chanówka. Spec. chorób nerwowych, przy-
jmuje 4-8 Piotrkowska 16. Leczenie elektro-
wstrząsowe.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i
weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12-1
i 3-6 pp.

Dr. ZOFIA KOLSUT z Warszawy, Choroby
kobiece, Akuszeria, przyjmuje obecnie Łódź,
Piotrkowska 70 m. 8, tel. 212-22, godz. 15-18

Dr. RATAJ Żurakowska z Warszawy specja-
listka chorób skórnych, wenerycznych u ko-
biet. Kosmetyka lekarska, Piotrkowska Nr. 33
— przyjmuje od 3 — 6 pp.

Kupno i sprzedaż

RADIOAPARATY — lampy radiowe — aparaty
fotograficzne, projekcyjne 8 mm. i 16 mm. —
filmy. Kupno — sprzedaż „GNIADKOWSCY”
Łódź — Piotrkowska 50. tel. 105-17

W dniu 3 czerwca br. zmarł

ś. t. p.

MARIAN KRAJEWSKI

Pracownik Firmy „Gentleman”

W zmarłym straciliśmy dobrego współpracownika

Pamięć o nim zachowamy w sercach naszych

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA

FIRMY „GENTLEMAN”

Pogrzeb odbył się w dniu 6 czerwca br.

„PRECISIOUS RADIO” ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 2

pod kierownictwem najlepszych sił fachowych wykonuje szybko, tanio
i solidnie wszelkie prace w zakresie radiotechniki wcho-
dzące. Laboratorium na miejscu

Zawiadamia się

z biura

Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych
zostały przeniesione na PLAC ZWYCIĘSTWA 2

Biuro Ogłoszeń i Reklam P.A.P.

wydaje

KSIAŻKĘ ADRESOWĄ ŁÓDZI 1946/47

„Łódź urzędowa, społeczna i przemysłowo-handlowa”

w opracowaniu M. Czerwińskiego

Zawierać będzie aktualne adresy wszystkich urzędów, instytucji państwowych
i samorządowych społecznych związków, przedsiębiorstw przemysłowych i han-
dlowych, państwowych i prywatnych, wolnych zawodów, rzemiosła i t. p. Nie-
dostarczony dotychczas materiał adresowy oraz ogłoszenia prosimy nadsyłać do
Biuro Ogłoszeń i Reklam P. A. P., Piotrkowska 133, tel. 139-25.

Poważna Instytucja Handlowa

poszukuje za zwrotom kosztów remontu:

1. pomieszczenia na lokale biurowe w ilości 25 — 30 pokoi;
2. pomieszczenia na magazyny włókiennicze, odpowiadającego warunkom
mieszkalnym.

Reflektujemy tylko na pomieszczenia w śródmieściu. Oferty prosimy skła-
dać pod „Handel” do Biura Ogłoszeń i Reklam P. A. P., ul. Piotrkowska 133.—

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi

sprzedaje

obuwie skórzane

męskie	1600 za parę
damskie	1500 „ „
dziecięce	1300 „ „

w sklepach:

Piotrkowska 10L
Piotrkowska 58
Legionów 5/7
m. Stalina 7,
Gdańska 30,

Osiedle Montwiła Mireckiego — Perla 5.

Komplety buchalterii przebitkowej fi-
nansowej, listy płacy, magazynowej
oraz skrzynki do kartotek poleca:
Z. KULIGOWSKI,

Piotrkowska 109, m. 8 tel. 276-11.

TYMCZASOWY ZARZĄD PAŃSTWOWY „ELIBOR”

S.A. „L. J. Borkowski”
Łódź, KILINSKIEGO 70
tel. 127-32 poleca ze składu
i wagonowo

wapno,
cement,
pape

i wszelkie materiały budowlane.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że uprawianie
wszelkiego rodzaju handlu na ulicach, pla-
cach miejskich i w innych miejscach prze-
znaczonych dla ruchu publicznego może się
odbywać jedynie za zezwoleniem wydanym
przez Zarząd Miejski — Dział Techniczny,
Oddział Ruchu Drogowego.

Wszyscy nie stosujący się do powyższego
pociągani będą do odpowiedzialności karno-
administracyjnej z art. 21 ustawy z dnia 7.10.
1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 656) w brzmie-
niu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospo-
litej z dnia 14.2.1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56,
poz. 312) przewidujących karę grzywny do
10.000 zł. albo karę aresztu do 6 tygodni
względnie obie te kary łącznie.

(—) Kazimierz Mijał

Prezydent m. Łodzi

Łódź, dnia 8 czerwca 1946 roku.

OGŁOSZENIA DROBNE

Z POWODU śmierci właściciela zakład sto-
laski do sprzedania. Łódź, 11-go Listopada
74. Olbińska.

OBIC ZGRZEBLARSKICH BAWELNIANYCH
każdą partię kupimy. Oferty kierować:
Pocztą Główną, Łódź, I, Skrytka Pocztowa
105.

KUPIĘ 2 spinacze introligatorskie, nożne (5)
oraz gilotynę o rozmiarach od 70 do 120 cm.
Zgłoszenia kierować do „Polonii” Cegielnia-
na 1, tel. 211-44.

Różne

NAPRAWIA bez śladu, wszelkiego rodzaju
uszkodzoną garderobę, Łódź, Śródmiejska 23
m. 2.

KREDE MALARSKA, gips murarski i denty-
styczny, farby, pokost lniany i syntetyczny,
laktery olejne i nitrowe we wszystkich kolo-
rach poleca „FARBOCHEMIA”, Narutowicza
24, tel. 214-30.

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie
dokumenty, świadectwa szkolne, plany, ry-
sunki, skale do radia itp.

MEBLE. Sypialnie, stołowy, piękne kuchnie,
oraz sztuki pojedyncze. Gotowe i na zamó-
wienie poleca Izdebski, Piotrkowska Nr. 31-2
front i wstęgi.

PRACOWNIA tutej wykonuje wszelkie roboty
kuźnierskie Sabat Marian, Piotrkowska 92/67.
Telefon 216-54.

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cu-
kierniczego i mydlarskiego, barwniki żywno-
ściowe poleca „FARBOCHEMIA”, Narutowicza
24, tel. 214-30.

CHEMIKALIA dla przemysłu garbarskiego
i inn. poleca „FARBOCHEMIA”, Narutowicza
24, tel. 214-30.

PRACOWNIA robót ręcznych przy Przedszko-
lu Centralnej Szkoły PPR. i Szkoły Oficerów
Polityczna Wychowawczych W. P. przyjmuje
wszelkie zamówienia: sztanary, bielizne, ro-
botę wojskową. Roboty na drutach: swetry,
żakiety, dziecięce komplety. Siły wykwalifi-
kowane, ceny przystępne. Ul. Wólczań-
ska 31.

Zaofiarowanie pracy

ZGIERSKA FABRYKA MASZYN I ODLEWNIA
ZELIWA, Zgierz, Dąbrowskiego 20 poszukuje:
3 techników (1 na dział odlewniczy),
1 biegłego rachmistrza do działu wyplat,
1 majstra na remonty obrabiarek.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE daw.
K. Hoffrichter, Żeromskiego 137, poszukują:
blacharza, krochmalnika na osnowy i stoła-
rza, oraz chętnych tkaczy na wyjazd i ucza-
niów tkackich.

ZDOLNE bielizniarki przyjmę. Pracownia bie-
lizny męskiej, Kilińskiego 155.

DWÓCH zdolnych elektromonterów natych-
miast poszukuje firma „Aero” Przejazd 36.

PRACOWNIKÓW, związaną z praktyką ubez-
pieczeniową, poszukuje P. Z. U. W. Zgłosze-
nia przyjmuje Dyrekcja Umownych Ubezpie-
czeń, Kościuszki 57, II piętro.

Lokale

LOKAL handlowy (duży) w centrum miasta
sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa”,
Piotrkowska 73, telefon 203-65.

PILNE! poszukuję sklepu z pokojem w śród-
mieściu. Kupno traktuję poważnie, koszty re-
montu zwrócić. Zgłaszać się Rzgowska 58, Ma-
ria Cielecka (sklep).

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO dowód w drodze z Torunia do
Łodzi na nazwisko Michałowska Maria,
Łódź, Rokicińska 51.

UNIEWAZNIA SIĘ zagubioną legitymację PPF
Michniewskiego Zdzisława z dzielnicy „Gór-
nej Prawej”.

SOWIZDRZAL ANTONI, zam. we wsi Kamion-
ka k/Piotrkowa zagubił dowód osobisty i
portfel.

ZGUBIONO złoty zegarek damski na Wodne
lub Wodnym Rynku. Znalazcę prosi się
o zwrot za wynagrodzeniem. Stachurska M-
Nawrot 80.

ZGUBIONO niemiecką książeczkę pracy, pa-
cówkę i zaświadczenie czeladnicze rzeźniki
Niciaka Stanisława, Młynarska 77-11. Upia-
sza się o zwrot dokumentów.

Ze sportu

Zielone Świątki

świętem sportu młodzieży robotniczej

Zielone Świątki, jeśli chodzi o imprezy sportowe, będą stały pod znakiem Wojewódzkiego Złotu młodzieży sportowej OM. TUR-u.

W czasie dwóch dni świąt, stadion ŁKS-u przeobrazi się w małą wioskę „olimpijską”. Liczne namioty, w których kwatrować będzie sportowa młodzież robotnicza z województwa, nada stadionowi ten specyficzny wygląd.

Program sportowy Złotu przedstawia się bardzo bogato. Reprezentowane na nim będą trzy najpopularniejsze wśród naszej młodzieży robotniczej sporty, a mianowicie: piłka nożna, lekkoatletyka, oraz gry sportowe.

Najbardziej atrakcyjnie zapowiada się piłka nożna. Będziemy oglądali nie tylko turniej drużyn turowych, w którym będzie brało udział około 20, ale również będziemy świadkami meczu międzynarodowego. W drugi dzień, to jest w poniedziałek grać będzie w Łodzi w ramach Złotu drużyna szwedzka J.F. Kamraterna z ŁKS-em. Nie jest wykluczone, że drużyna łódzka zostanie zasilona na to spotkanie kilkoma graczami z poza Łodzi. Kamraterna pierwszy swój mecz grała w Katowicach i zremisowała 2:2 z reprezentacją Śląska.

Szwedzi są to chłopcy młodzi i bardzo sympatyczni, taką przynajmniej reputację wyrobili sobie na Śląsku. Gra sąw niewątpliwie również nas nie zawiodą.

Program minutowy Złotu przedstawia się następująco:

NIEDZIELA

Godz. 9 rozpoczęcie turnieju piłkarskiego. Mecze odbywać się będą zarówno na głównym jak i bocznych boiskach i trwać będą 2x20 minut bez przerwy.

W tym czasie rozgrywać się również będą spotkania w koszykówce i siatkówce.

O godzinie 15.20 rozpoczną się ćwierć fi-

nały turnieju piłkarskiego, a o godz. 17.15 zaczniemy emocjonować się szczyptorniakiem.

W rozgrywkach półfinałowych o mistrzostwa Polski spotkają się najlepsze drużyny Krakowa, Warszawy, ŁKS, oraz TUR (Łódź).

O godz. 18.30 projektowany jest jeszcze mecz piłkarski pomiędzy sędziami Ł. O. Z. P. N. a seniorami ŁKS-u. Tak w jednej jak i w drugiej drużynie ujrzymy wielu zapewne starych naszych piłkarzy, których nazwiska jeszcze do dzisiejszego dnia tkwią w naszej pamięci. Równocześnie rozgrywane będą finały w koszykówce i siatkówce w konkurencjach żeńskich i męskich.

W jakim składzie grać będą Szwedzi

J. F. Kamraterna będzie grała w poniedziałek w Łodzi w składzie prawdopodobnie następującym: Lindberg, Holmquist, Malm, Rosengreen, Sween, Wigren, Kariborn, Nordhal I, Nordhal II, Holmquist II, Persson.

Drużyna szwedzka, która w poniedziałek grać będzie w Łodzi z ŁKS-em składa się, jak donosi Katowicki „Sport” z młodych chłopców, zbudowanych jak lwy.

Bramkarz Lindberg z zawodu jest policjantem i wielkoludem. Wzrosem i humorem przewyższa wszystkich swoich kolegów.

Obrońca Holmquist z zawodu jest litografem, drugi Malm — mechanikiem.

PONIEDZIAŁEK

Rozpoczną się również o godz. 9 półfinałami „błyskawicznego turnieju” piłkarskiego. O godz. 12 rozegrany zostanie finał. Zwolennicy lekkiej atletyki będą mogli oglądać szereg ciekawych konkurencji. Pomiędzy godz. 9 a 10 rozpoczną się bowiem skoki wzwyż dla mężczyzn i kobiet, a w godzinę później pchnięcie kulą. Dalszy program wypełnią biegi na 60 m. dla kobiet, oraz 100 m. dla mężczyzn.

O godz. 16 na boisku głównym rozpocznie się mecz o mistrzostwo Polski w szczyptorniaku pomiędzy mistrzem Warszawy, a TUR-em (Łódź).

I wreszcie kulminacyjny punkt dwudniowego programu — o godz. 17.20 defilada uczestników i uczestniczek Złotu i o godz. 18 mecz piłkarski J. F. Kamraterna — ŁKS.

W czasie przerwy oglądać będziemy jeszcze sztafetę olimpijską.

Program jak widzimy obfity i ciekawy, spotykamy się zatem wszyscy na stadionie ŁKS-u.

We wtorek

zbiera się Rada Sportowa

We wtorek 11 b.m. o godz. 16 odbędzie się zebranie Rady Sportowej przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego, na którym zostanie dokonany wybór przewodniczącego zastępcy i podział innych funkcji.

Zebranie odbędzie się w siedzibie C.Z.P.W. przy ul. T. Kościuszki 4 o godz. 16.

Turniej ping-pongowy K. S. Ognisko

W świetlicy Przemysłu Włókiennego S. Barciński przy ul. Kilińskiego 177 rozpoczyna się dzisiaj 2-dniowy ciekawy turniej tenisa stołowego. W turnieju bierze udział wiele zespołów z poza Łodzi.

Początek turnieju w niedzielę i poniedziałek o godz. 9 rano. Po zakończeniu turnieju w poniedziałek o godz. 20 wieczorem taneczny.

KINA

„POLONIA” (Piotrkowska Nr 87)

„UKOCHANY”

„TECZA” (Piotrkowska 108)

„PIĘKNA PŁEĆ”

„WISŁA” (Przejazd 1)

Nowy film produkcji angielskiej

„PŁOMIEN NIE ZGAŚNIE”

„BAŁYK” (Narutowicza 20)

„POWROT O ŚWIECIE”

„GDYNIA” (ul. Przejazd 2)

„PEWNEJ NOCY”

„STYLOWY” (Kilińskiego 123)

„SKŁAMAŁAM”

„WŁOKNIARZ” (Zawadzka 16)

Film produkcji amerykańskiej

„ZEW PUSTYNI”

„HEL” (ul. Legionów 2-4)

„PEWNEJ NOCY”

„ROBOTNIK” (ul. Kilińskiego 178)

Film produkcji francuskiej

„ZŁOTE CIENIE”

„PRZEDWIOŚNIE” (ul. Zeromskiego 74-76)

„AKTORKA”

„TATRY” (Sienkiewicza 40)

„A.B.C. MIŁOŚCI”

„REKORD” (ul. Rzgowska 2)

„KAPRYS MILIONERKI”

„BAJKA” (Franciszkańska 31)

„TRZECH PRZYJACIÓŁ”

„WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 10)

Film o światowym rozgłosie

„CYRK”

„ROMA” (Rzgowska 84)

„ZACZAROWANY ŚWIAT”

„ZACHĘTA” (ul. Zgierska 26)

„NORYMBERGA” prod. polskiej.

„MUZA” (Ruda Pabianicka)

„CYRK”

„ADRIA” (ul. Marsz. Stalina 1 (Gronow))

Nowy film produkcji angielskiej

„PŁOMIEN NIE ZGAŚNIE”

„SWIT” (Bałucki Rynek 5)

„ZŁOTA MASKA”

Początek seansów w dni powszednie o

godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o

godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel”, „Adria”, „Przedwiośnie”

i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godzi-

ny później tzn. w dni powszednie o godz.

16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta

pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przed sprzedaż biletów do kin: Rekord,

Wolność i Roma dla członków Związków Za-

wodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać

w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotr-

kowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przy-

chodzenie na wcześniejsze seanse.

DZIŚ DYZURUJĄ APTEKI.

Wagner — Piotrkowska 67

Rytel — Kopernika 26

Kon — Plac Kościelny 8

Hamburg — Główna 50

Groszkowski — 11 Listopada 15

Raczyński — Kępa 54

KRONIKA ŁÓDZKA

KOMUNIKAT

Do sprawdzenia spisów wyborczych zostało zaledwie kilka dni.

Każdy obywatel jest obowiązany sprawdzić w swej komisji obwodowej, czy on sam, rodzina jego i najbliżsi sąsiedzi figurują w spisach.

Prowadzący meldunki winni sprawdzić, czy wszyscy lokatorzy figurują w spisach i czy są skreśleni z spisów ci, którzy wyjechali.

Komisje Obwodowe pracują codziennie, w niedziele i święta, z 8:00 do 12:00 po południu.

ODPRAWA KOMENDANTÓW O.R.M.O.

Miejska Komenda O. R. M. O. wzywa wszystkich komendantów oddziałów O. R. M. O. na odprawę która odbędzie się we wtorek dnia 11. VI. 46 r. o godz. 10-tej rano w sali kina „Wisła” ul. Daszyńskiego.

WERYFIKACJA DZIENNIKARZY

Komisja weryfikacyjna Zw. Zaw. Dziennikarzy, oddział w Łodzi, wzywa wszystkich członków związku, którzy dotychczas nie złożyli wniosków weryfikacyjnych o zgłoszenie się do kol. Wroczyńskiego po formularze, do Redakcji „Głosu Robotniczego”, Piotrkowska 86 w godz. 10 — 11, najpóźniej do dnia 15-go bm.

UWAGA! ZDEMOBILIZOWANI ŻOŁNIERZE!

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Oddział w Łodzi zawiadamia, że żołnierze zdemobilizowani, którzy złożyli podania o karty żywnościowe na miesiąc maj proszeni są o zgłoszenie się po odbiór żywności do dnia 15. bm. w sekretariacie T-wa ul. Piotrkowska 97.

SZOSTA

AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”

KUPON NR. X

Wyciąć i zachować.

Do 14 czerwca przedłużone sprawdzanie list wyborczych

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego przedłużył okres wyłożenia spisów uprawnionych do głosowania w lokalach Komisji Obwodowych do dnia 14. VI. 1946 r. włącznie z tym jednak, by termin przewidziany w art. 18 Ustawy o Przeprowadzeniu Głosowania Ludowego, t. j. 14. VI. 1946 r. dla przesłania przez Komisje Obwo-

we zażeń, nieuwzględnionych sprawców Przewodniczącemu Okręgowej Komisji, został bezwzględnie dotrzymany.

Godziny urzędowania Komisji Obwodowych w czasie od 10. VI. rb. do 14. VI. pozostają bez zmiany, t. j. godz. 16 — 21.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

Codziennie punktualnie o godzinie 19-ej sztuka G. B. Shaw'a w przekładzie F. Sobieniowskiego „Uczeń diabła” w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Daszewskiego i w obsadzie: Chojnacka, Górka, Zamkow, Borowski, Damięcki (rola tytułowa), Hańcza, Krasnowiecki, Kwaskowski, Pietraszkiewicz i Śródka. Ilustracja muzyczna

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Codziennie początek przedstawienia o godzinie 20-ej nowonapisanej aktualnej komedii w trzech aktach p. t. „Produkcja Pana Brandta” Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyseruje Michał Melina. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzi: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka — w roli Zuzanny Makomarskiej, gwiazdy teatryku „Przebój”, Feliks Żukowski — w roli robotnika Pawła Walczaka i Maria Kaniewska — w roli służącej Brandtów. Kasa czynna od godz. 15-ej.

TEATR „SYRENA” w Ogrodzie Letnim „BAGATELA”, Piotrkowska 94.

Dziś 2 przedstawienia

„Wiosenne Rewierendum”

pocz. przedst. o godz. 16.30 i 19.30.

Wkrótce „Żołnierz Królowej Madagaskaru” z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim na czele zespołu „SYRENY”.

Kasa „Bagateli” czynna cały dzień.

W poniedziałek dnia 10 b. m. 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30.

TEATR KOMEDII MŁODZIEŻY I „LUTNIA” Piotrkowska 243

Gościnne występy Elny Gistedt

Niedziela tylko jedno przedstawienie godz. 19-ta. Poniedziałek 2 przedstawienia godz. 16 i 19.

„WIKTORIA I JEJ HUZAR”

operetka w 3-ach aktach, muz. P. Abrahama. Udział bierze cały zespół artystyczny, chóralny i wielka orkiestra „Lutnia”.

Kasa teatru czynna od godz. 13-ej.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

NOWA WYSTAWA OBRAZÓW W MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI

W Miejskiej Galerii Sztuki otwarta została wystawa obrazów Br. Kopczyńskiego pod tytułem: „600-letnia Warszawa w Przeddzień Zbrodni Niemieckich 1939—1945 roku”.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1 w niedzielę i święta od 10 do 13.

OGRÓD ZOologiczny I A ZDROWIA

(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

CENY OGŁOSZEŃ Drobnie: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalte poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08400

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny, Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”